Nr. 321. Łódź, Czwartek, 22 Listopada 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

RENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnoszenie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.
Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.
Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Powitanie Rady Regencyjnej.

Biuro W. A. T. komunikuje:

Najwyższe pismo odręczne J. C. M. Cesarza niemieckiego w odpowiedzi na pismo notyfikacyjne Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego z dnia 27-go października 1917 r. doręczone zostało w dniu 20-ym listopada 1917 r. po południu Radzie Regencyjnej Królestwa Polskiego, za pośrednictwem J. E. hr. Hutten-Czapskiego. Podobnež Najwyższe pismo odręczne J. C. i K. Apostolskiej Mości cesarza Karola równocześnie zostało doręczone przez cesarsko - królewskiego posła v. Ugrona. Podczas uroczystego aktu wręczenia pism obecni byli: sekretarz generalny Rady Regencyjnej, ks. prałat Chełmicki i referendarz koronny Rady Regencyjnej, Jan Kucharzewski.

Pismo odręczne J. C. M. Cesarza niemieckiego ma brzmienie następujące:

Do

Wysokiej Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego.

Ze szczerem zadowoleniem przyjąłem do wiadomości pismo odręczne, którem Polska Rada Regencyjna zawiadomiła Mnie o objęciu swego urzędu.

Głos polskiego narodu wskazał Was, Dostojni Panowie, jako najbardziej powołanych do piastowania Najwyższej Godności w nowem Państwie Polskiem, a mój Najdostojniejszy Sprzymierzeniec i Ja chętnie dokonaliśmy na wniosek Komisji Przejściowej Tymczasowej Rady Stanu powołania Panów na Regentów Królestwa Polskiego.

Oświadczenia, złożone w piśmie do Mnie wystosowanem, dowodzą, że zdajecie sobie, Panowie, w całej pełni sprawę z wielkich obowiązków i zadań, jakie Polska stawia pierwszym przedstawicielom swej władzy państwowej. Niemniej świadomi jesteście Panowie konieczności dalszego budowania Polski na stworzonych dla Niej nowych podwalinach i daliście temu niedwuznaczny wyraz, wskazując akty z 5-go listopada i z 12 września 1917 r., jako podstawy dalszej swej działalności. Uroczystemu uznaniu przez Panów tych doniosłych aktów państwowych ufam najzupełniej i wiem, że Wysoka Rada Regencyjna pozostanie zawsze wierna wytycznym, które zakreśliła sobie sama w piśmie do Mnie wystosowanem. Podzielam przekonanie Panów, że na gruncie łączności z państwami centralnemi dane są warunki bytu, zapewniające Państwu Polskiemu bogaty rozkwit, a obywatelom jego dobrodziejstwa pokoju, kultury i dobrobytu i żywię nadzieję, że Polska powołana jest do tego, by w wolnem, z własnego postanowienia płynącem połączeniu z potężnemi mocarstwami sąsiedniemi wejść w nowy okres wielkości państwowej i tak stać się dla Europy ważnym czynnikiem rozwoju w duchu ideałów kultury zachodniej.

Witam więc Panów serdecznie w nowej godności i życzę Panom owocnej działalności dla dobra zmartwychwstałego narodu polskiego. Błogosławieństwo Wszechmocnego niechaj towarzyszy Waszej pracy.

Wilhelm I. R.

Wielka Kwatera Główna, dn. 17-go listopada 1917 roku.

Pismo notyfikacyjne Rady Regencyjnej do Cesarza niemieckiego brzmi, jak następuje:

Wasza Cesarska i Królewska Mość!

Uznani pismem odręcznem Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości z dn. 14 października 1917 r., my, członkowie Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, ustanowionej patentem z dn. 12 września 1917 r. oznajmiamy, iż wstępujemy w sprawowanie najwyższej władzy państwowej.

Złożyliśmy uroczystą przysięgę w Królewskiej Katedrze Św. Jana, że będziemy sprawować rządy dla dobra powszechnego, ugruntowania niepodległości, potęgi, sławy, wolności i szczęścia Ojczyzny Polskiej, dla zachowania zgody i spokoju między obywatelami Kraju, ceniąc ponad życie i widoki osobiste pomyślność powszechną i ślubowaliśmy rządy oddać w ręce króla lub regenta państwa polskiego.

Chcemy prowadzić naród ku jego państwowej niepodległości na podstawie aktów, wydanych przez Waszą Cesarską i Królewską Mość w pamiętnych dniach 5 listopada 1916 r. i 12 września 1917 r. Na tym gruncie stajemy z lojalnością godną powagi i wielkości dziejowej chwili, godną dobrej sławy polskiego narodu.

W charakterze członków Rady Regencyjnej uważamy, iż z aktów wypływające logicznie konsekwencje są miarodajne dla naszego stanowiska politycznego.

Jako Rada Regencyjna powstającego niepodległego państwa polskiego i powołani przedstawiciele narodu składamy Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości wyrazy czci i głębokiej wdzięczności za wydanie aktów 5-go listopada 1916 r. i 12 września 1917 r.

Przy tem oświadczeniu powołujemy się na życzliwe myśli i zamiary, którym Wasza Cesarska i Królewska Mość dałeś wyraz w Najwyższem piśmie odręcznem z dnia 12 września 1917 r.

Oczekujemy, że naród polski w dalszym rozwoju wydarzeń dziejowych, oparty na własnej sile zbrojnej i na własnym interesie narodowym, oraz na podstawie łączności w kulturze zachodniej zmierzać będzie z obu mocarstwami centralnemi ku wspólnym celom politycznym i ekonomicznym.

Korzystamy z tej sposobności, ażeby Waszą Cesarską Mość, wraz z nami opiece Boskiej polecić.

Aleksander Kakowski Arcybiskup,
Józef Ostrowski, Zdzisław Lubomirski.

Warszawa, d. 27 października, 1917 r.

Z powodu późnego otrzymania, zamieszczone w większej części wczorajszego wydania naszego pisma.

Pierwszy prezes ministrów polskich.

Gabinet cywilny Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego zawiadamia nas, że rządy mocarstw centralnych wyraziły swą zgodę na mianowanie prezydentem ministrów referendarza Jana Kucharzewskiego.

Wczoraj rozeszła się po Warszawie wiadomość, że ze strony państw centralnych nastąpiło zatwierdzenie Jana Kucharzewskiego na stanowisku prezesa ministrów Królestwa Polskiego. Od tej też chwili uważać można rząd polski za powołany do życia.

Przedewszystkiem przypomnimy tu ważniejsze daty z życia pierwszego kierownika rządu wskrzeszonego Królestwa Polskiego.

Jan Kucharzewski urodził się w r. 1876 w Wysokiem Mazowieckiem, w gub. łomżyńskiej, gimnazjum ukończył w Łomży, wydział prawniczy uniwersytetu w Warszawie, potem studjował prawo i filozofję w Berlinie. Po powrocie do kraju osiedlił się w Warszawie i do r. 1906 był obrońcą prokuratorji Królestwa Polskiego, a następnie adwokatem przysięgłym, zajmując się jednocześnie udzielaniem lekcji historji na pensjach żeńskich, oraz prawa i ekonomji na kursach handlowych i naukowych.

Po za adwokaturą i pedagogją zajmował się publicystyką, ogłaszając prace z socjologji, ekonomji politycznej i dziejów porozbiorowych polskich w „Gazecie sądowej", „Ekonomiście", „Myśli Polskiej", „Przeglądzie Narodowym" i innych. Z większych prac p. J. Kucharzewskiego wyszło w odzielnej książce cenne studjum o Maurycym Mochnackim.

Jako publicysta, odznacza się cętością pióra i głębokiem ujmowaniem przedmiotu. W zagadnieniach społecznych i socjologicznych stał na stanowisku krytycznem wobec socjalizmu Marxa, nie negując jednak postulatów reformy społecznej. Rozprawy jego miały zarazem formę wykwintną.

W pracy o Mochnackim, która była monografją historyczną w najlepszem tego słowa znaczeniu, zgromadził mnóstwo nowych i ważnych dokumentów. Dzieło to nadało młodemu pracownikowi rozgłos w świecie naukowym.

Na widowni politycznej zaczął stawiać pierwsze kroki przed 10-ciu laty, gdy za pierwszym powiewem „ruchu wolnościowego" w Rosji i u nas życie publiczne kiełkować zaczęło. Początkowo należał do stronictwa narodowo-demokratycznego, lecz już w roku 1908, gdy w II-ej Dumie Dmowski, jako ówczesny prezes Koła polskiego w Petersburgu zainicjował ugodową politykę polskiego przedstawicielstwa, Kucharzewski zbliżył się do ówczesnej grupy publicystów przeciwstawiających się ostro neosławizmowi na łamach swych wydawnictw a mianowicie w warszawskiem piśmie „Naród a państwo" i wychodzącem w Petersburgu „Votum separatum". Na łamach tych pism pomieścił szereg artykułów.

W owym czasie już zasłynął jako dobry mówca. Na zgromadzeniach prywatnych i w niektórych stowarzyszeniach społecznych zjednywały mu poklask jego subtelne i dowcipne przemówienia.

Nadszedł rok 1912 i wybory na posła do Dumy. Po rozbiciu usiłowań ustalenia kandydatury poselskiej z Warszawy w drodze ogólno - obywatelskiego porozumienia, rozpoczęło się z jednej strony organizowanie na własną rękę przez Narodową Demokrację walki wyborczej przeciwko żydom, z drugiej — próby stworzenia „koncentracji narodowej", t. j. bloku wyborczego grup lewicowych przy udziale żywiołów bezpartyjnych, dla przeprowadzenia wspólnego kandydata. Kandydat ten znaleziony został w osobie Jana Kucharzewskiego.

Walka wyborcza była ożywiona jak nigdy jeszcze w Warszawie. Wówczas też na kilku zebraniach publicznych dzisiejszy prezes ministrów nakreślił swoje „credo" polityczne.

Wybory 1912-go roku skończyły się zupełną porażką Romana Dmowskiego, który przepadł jako prawyborca w swym okręgu wyborczym. Ale z walki i rozdwojenia wyborców skorzystali nacjonaliści żydowscy i zdobywszy większość w kolegjum wyborców, niedopuścili do wyboru Kucharzewskiego. Żydzi wysłali do Dumy robotnika Jagiełę. Od tego czasu Kucharzewski usunął się chwilowo od pracy publicznej.

Wojna zaskoczyła go w Szwajcarji. Tutaj w r. 1915 z szeregiem osób podjął wydawnictwo organu informacyjnego p. t. Moniteur Polonais", a później „L'Aigle Blanc". Wystąpił jako zwolennik oparcia się Polski o państwa centralne. Do kraju miał wrócić na stanowisko redaktora aktywistycznego „Głosu". Projekt ten jednak nie doszedł do skutku.

Po powrocie do kraju powołany został na stanowisko szefa szkół wyższych w departamencie wyznań religijnych i oświecenia publicznego; z chwilą wprowadzenia Rady Regencyjnej został jej referendarzem.

Jakie są przekonania polityczne świeżo mianowanego kierownika rządu polskiego? Podczas wspomnianej wyżej walki wyborczej w r. 1912-ym Kucharzewski kilkakrotnie z naciskiem zaznaczył, że nie uważa się za kandydata żadnej partji, lecz ponad partjami patrzy w serce Warszawy, która jest w olbrzymiej większości bezpartyjna. Podkreślił, że dążeniem jego jest, aby w Polsce zniknął ten stan rzeczy, przy którym jakikolwiek obóz lub stronnictwo przypisywałoby sobie monopol na miłość ojczyzny. Zawsze też występował przeciwko graniu na ślepych instynktach i rozdmuchiwaniu waśni wewnętrznej.

W kreśleniu programu swego jako kandydat na posła Kucharzewski przedstawiał się zawsze jako człowiek roztropnie ważący każdą

sprawę a stanowczy w swych decyzjach. Jako historyk, specjalnie wykształcony na badaniu najnowszych dziejów ojczystych, powinien mieć jasny pogląd na błędy popełniane i unikać ich naśladownictwa.

Obecnie otwiera się dlań nowa karta dziejów Polski, którą sam ma zapisać swemi czynami. Otwiera się dlań stanowisko zaszczytne, ale i trudne; dla należytego spełnienia obowiązków i zadań na się przyjętych, potrzeba na tem stanowisku prócz jasnego sądu, wiele silnej woli, stałości i energji. Miejmy nadzieję, że zalet tych nie zbraknie przyszłemu kierownikowi nawy polskiej.

Z życia politycznego.

Gabinet cywilny Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego zawiadamia nas, że rządy mocarstw centralnych wyraziły swą zgodę na mianowanie prezydentem ministrów referendarza Jana Kucharzewskiego.

Po Warszawie obiegają najrozmaitsze pogłoski, dotyczące przyszłych ministrów w rządzie polskim. Według tych pogłosek, skład przyszłego gabinetu byłby następujący:

Sprawy wewnętrzne — p. Mikułowski-Pomorski.
Oświata — p. Brudziński.
Sprawiedliwość — p. St. Bukowiecki.
Przemysł i handel — p. K. Natanson.
Rolnictwo — p. A. Wieniawski.
Aprowizacja kraju — hr. H. Potocki.
Wojskowość — gen. Rozwadowski.

Nie brak i innych kombinacyj. Naturalnie są to tylko dowolne kombinacje.

W związku z ogłoszoną w dniu wczorajszym wiadomością o zatwierdzeniu przez państwa centralne nominacji p. Kucharzewskiego na prezesa ministrów, w najbliższych dniach nastąpi wręczenie oficjalnej nominacji przez Radę Regencyjną. Bezpośrednio potem prezes ministrów przedstawi Radzie Regencyjnej listę członków gabinetu do zatwierdzenia.

Rokowania w sprawie sformułowania gabinetu toczą się w ożywionem tempie. Dowiadujemy się, że kandydatem na ministra spraw wewnętrznych, branym najpoważniej pod uwagę, jest p. Mikułowski - Pomorski, zaś na wiceministra hr. Adam Ronikier.

Jak nas informują, w skład delegacji, która zamierza udać się do Berlina, z ramienia konwentu senjorów, stronnictw aktywistycznych, a do której przyłącza się także stojąca poza konwentem Liga Państwowości Polskiej, wejść mają: pp. dr. Tarczyński, hr. Ronikier, Łempicki, Olszewski, Zbrowski, Piątkowski, Dziewulski i Simon.

Sprawa polska.

Berlin, 21 listopada.

Pod tym tytułem pisze „Der Tag":

Komisja główna parlamentu, która rozpoczyna w dniu 28 b. m. swe posiedzenia, zajmować się będzie ze szczególną uwagą sprawą polską.

Groźne położenie.

Bern, 21 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Rzymska „Tribuna" określa **położenie militarne Włoch jako groźne** i przygotowywa opinję publiczną **do oddania linji Piave ze względów strategicznych.**

D'Annunzio znikł.

Genewa, 21 listopada.
(Telegram W. A. T.).

„Figaro" donosi, że według głosów prasy włoskiej znikł od 9 dni Gabrjel d'Annunzio.

Niektórzy obawiają się, że wpadł **on w ręce nieprzyjacielskie.**

Komunikat włoski.

Lugano, 21 listopada.

Włoski sztab generalny donosi dnia 19 listopada:

W ciągu nocy ubiegłej odbywały się ożywione walki artyleryjskie, między jeziorem Garda a Astach.

Na płaskowzgórzu Schlegen nieprzyjaciel ostrzeliwał gwałtownym ogniem koncentrycznym stanowiska nasze na monte Tondarecar i monte Badeneche, jednakże do ataków piechoty nie doszło.

Nasze oddziały wystąpiły częściowo do ofensywy, odebrały wysunięte odcinki okopów i wzięły jeńców.

Na południu od Quero znaczne siły nieprzyjacielskie natarły na linje nasze nad **Moearem i monte Tomba.**

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 21 listopada:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

We Flandrji ogień ożywił się od południa pod Dixmuiden i na linji od lasu Houthoulst do Becelaere. Pomiędzy Poelkapelle a Paschendaele ogień utrzymany był i przez dzień wczorajszy w wielkiem napięciu.

Na froncie Artois po wzmocnionej działalności ogniowej nastąpiły w wielu miejscach natarcia oddziałów wywiadowczych, z których wszystkie odparto.

Pomiędzy Arras a St. Quentin silna walka artyleryjska poprzedziła ataki angielskie, których główny napór skierowany był przeciwko drogom, prowadzącym z Bapaume i Péronne do Cambrai. Podczas, gdy atak ten miał na celu złamanie naszych pozycyj w kierunku na Cambrai, ataki uboczne, wykonane na północ i na południe pod Riencourt i Venthuille zmierzały do ograniczonych warunkami lokalnymi celów.

Pomiędzy Fontaine les Croisilles a Riencourt przeciwnik nie zdołał przedostać się poza naszą pierwszą linję. Na głównym terenie ataku udało się nieprzyjacielowi, walczącemu pod osłoną licznych samochodów pancernych, zdobyć nieco terenu. Rezerwy nasze odparły atak na linjach tylnych.

Miejscowości, położone w pasie walk, m. in. Graincourt i Marcoing, dostały się w ręce wroga. Przepadły częściowo materjały, nagromadzone na pozycjach.

Atak angielski, wykonany na południe od Venthuille w sile jednej brygady, załamał się wśród ciężkich strat.

Pod St. Quentin i na południe od tej miejscowości chwilami wzmagał się ogień armat i miotaczy min. Atak francuski wykonany wieczorem na północ od Alincourt, został odparty.

Silny ogień na odcinkach walki utrzymał się do północy, poczem zelżał. Dzisiaj rano rozpoczął się znowu z wielką siłą pod Riencourt.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Wzmocniona działalność bojowa na północo-zachód od Pinon i na wschód od Craonne.

Na wschodnim brzegu Mozy, po odparciu ataku francuskiego, wykonanego w godzinach rannych w lesie Chaume, ogień nie potęgował się przez cały dzień.

Na wschodnim terenie walk

i na

Froncie macedońskim

nie wydarzyły się znaczniejsze wypadki wojenne.

Włoski teren walk.

Położenie niezmienione.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Manifestacje pokojowe.

Socjaliści włoscy a pokój.

Lugano, 21 listopada.

Wkrótce po wypadkach, jakie się rozegrały na froncie włoskim, dzienniki rzymskie i medjolańskie zaczęły głosić z tryumfem, że naród włoski nietylko nie upadł na duchu, ale przeciwnie skupił się w sobie, by stawić czoło nieprzyjacielowi.

Nawet socjaliści uderzyli w ton patrjotyczny.

Jednakże, jak się okazuje teraz, doniesienia te nie odpowiadały wcale rzeczywistości.

Ze sprawozdań dzienników ze zjazdu socjalistycznego w Medjolanie, teraz dopiero puszczonych przez cenzurę, wynika, że **nawet t. zw. urzędowi socjaliści są zdeklarowanymi przeciwnikami dalszego prowadzenia wojny i żądają natychmiastowego omówienia rosyjskich propozycyj pokojowych** w parlamencie włoskim.

Również i konferencja posłów socjalistycznych, jaka odbyła się w Rzymie, uchwaliła olbrzymią większością głosów rezolucję, domagającą się bezwzględnej walki o pokój.

Zarząd partji socjalistycznej ogłosił podpisaną przez Serati'ego i Lazzari'ego odezwę do narodu **o przedsięwzięcie wszelkich możliwych kroków, by osiągnąć jaknajszybsze zawarcie pokoju.**

W rozmaitych miastach włoskich wykryto spiski antymilitarystyczne.

Dokonano licznych aresztowań.

Strajk kolejowy w Ameryce.

Genewa, 21 listopada.

Rząd amerykański poczynił wszelkie kroki zapobiegawcze, ażeby **nie dopuścić do zapowiedzianego powszechnego strajku kolejowego.**

„Zwiastuny pokoju".

Sztokholm, 21 listopada.

„Russkoje Słowo" donosi w zatytułowanej, jak wyżej depeszy z Odesy, co następuje:

W koszarach załogi miejscowej odbyło się zebranie organizacyj rewolucyjnych, na które przybyli delegaci z frontu, oraz ze wszystkich wielkich środowisk militarnych, jak Kijów, Moskwa i Petersburg.

Delegaci ci zażądali głosu poza koleją i wnieśli rezolucję, która kończy się dosłownie słowami następującemi:

„Uprzedzamy, że w razie ostatecznym, żołnierze sami zawrą zawieszenie broni, zorganizowawszy się uprzednio na możliwie największym odcinku frontu".

Gdy rezolucję tę zebrani powitali burzliwymi oklaskami, jeden z delegatów oświadczył:

„Zakomunikuję żołnierzom na froncie, że mogą liczyć na to, iż na tyłach swych armja znajdzie poparcie dążeń pokojowych".

Manifestacje we Francji.

Genewa, 21 listopada.

Donoszą tu z Lugdunu, że w ciągu ostatnich dni kilku odbywały się tam **tłumne manifestacje o charakterze pokojowym i przeciwmilitarnym.**

Cenzura nie pozwala dziennikom francuskim podawać żadnych wiadomości o wypadkach, jakie się tam rozegrały, poza komunikatami urzędowymi.

Genewa, 21 listopada.

W całej południowej Francji odbywają się manifestacje przeciwwojenne, wywołane drożyzną i brakiem artykułów pierwszej potrzeby.

Żądania kolejarzy rosyjskich.

Genewa, 21 listopada.

Agencja Havasa donosi:

Związek kolejarzy, najwpływowsza obecnie organizacja w Rosji, **zażądał niezwłocznego zawarcia pokoju i zobowiązał się do poparcia każdego rządu, który kroczyć będzie konsekwentnie w tym kierunku.**

Dzisiaj rozpoczyna się w Petersburgu **zjazd przedstawicieli ziemstw.**

Głównym przedmiotem obrad będzie sprawa **utworzenia gabinetu koalicyjnego, z udziałem przedstawicieli wszystkich odłamów socjalistycznych.**

Sprawa traktatów tajnych.

Berlin, 21 listopada.

„Deutsche Zeitung" pisze:

Od obecnych kierowników rządu petersburskiego zależy zdarcie maski z oblicza koalicji.

Zapowiedzieli oni uroczyście ogłoszenie traktatów tajnych, zawartych między carem, a Francją i Anglją.

Leży to bezsprzecznie w interesie Niemiec, by świat dowiedział się, w jak nędzny sposób okłamywano go, zwalając winę wybuchu wojny na Niemcy.

Wyjaśniłoby się, gdzie napraw'' spoczywają instynkty zbrodnicze i chęć ograbienia innych z ich dóbr.

Jesteśmy istotnie świadkami momentu wysoce dramatycznego, na którego rozwiąza nie oczekujemy z niecierpliwością.

Konferencja w Bernie.

Bern, 21 listopada.

Jak donoszą dzienniki szwajcarskie, projektowana konferencja dla omówienia sposobów zawarcia trwałego pokoju, wobec szykan ze strony koalicji, **nie odbędzie się.**

Natomiast odbywać się będą **prywatne posiedzenia przedstawicieli państw neutralnych z reprezentantami stron wojujących, o tyle, o** ile tacy przebywają w Bernie.

Komitet organizacyjny czyni dalsze starania, **by choć w przyszłości doprowadzić konferencję do skutku.**

Buchanan pozostaje.

Haga, 21 listopada.

Biuro Reutera donosi:

Wbrew rozpowszechnionym w prasie neutralnej i nieprzyjacielskiej pogłoskom, jakoby ambasador Wielkiej Brytanji w Petersburgu, zamierzał opuścić stolicę Rosji, ze strony urzędowej komunikują nam, iż **sir Buchanan pozostaje nadal na swem stanowisku.**

Ruch separatystyczny w Islandji.

Zurich, 21 listopada.

Skandynawski korespondent „Neue Zürcher Ztg." pisze:

Rząd irlandzki zaproponował rządowi **duńskiemu, by przyznano Islandji prawo używania własnej flagi handlowej.**

W miarodajnych kołach duńskich propozycja ta uważana jest za **pierwszy konkretny objaw ruchu separatywnego Islandji, która prawdopodobnie ogłosi się wkrótce państwem niezależnem.**

Śród sprzymierzeńców.

Haga, 21 listopada.

Z Londynu donoszą, że w ubiegłym tygodniu przywieziono z Francji do Portsmouth **przeszło 1000 żołnierzy rosyjskich, którzy odmówili walczenia dla nieznanych im celów.**

Zażądali oni przeniesienia ich z powrotem do Rosji, ale spotkali się z **odmową rządu angielskiego, który kazał ich internować na wyspie Wright.**

Genewa, 21 listopada.

„Petit Journal" donosi:

Rosyjska misja wojskowa na froncie francuskim została ostatecznie odwołana.

Rozbicie frontu rumuńskiego.

Genewa, 21 listopada.

Według doniesień pism francuskich, ruch bolszewicki poczynił wielkie postępy również na froncie rumuńskim, wskutek czego i na ten front koalicja liczyć już nie może.

W Izbie gmin.

Rotterdam, 21 listopada.
(Telegram W. A. T.).

„Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Londynu:

Po Asquicie i Lloydzie George'u zabierali głos jeszcze inni liczni mówcy.

Admirał Meux powiedział, że rozwinięty obecnie przez prezesa ministrów plan o całe niebo różni się od planu, wyłożonego w Paryżu. Teraz staje on w obronie utworzenia rady centralnej, która nie miałaby absolutnie żadnej władzy, w Paryżu zaś bronił on najwyższej rady wojennej z pełnomocnictwami nieograniczonemi.

Kapitan Wedgwood nazwał mowę Lloyda George'a pożałowania godnym odwrotem ze stanowiska, zajętego w Paryżu. Rada wojenna koalicji powinna według jego mniemania mieć funkcje nietylko doradcze, lecz i wykonawcze. Hobhouse zapytał, co stanie się w tym wypadku, jeżeli rada wojenna poweźmie jakąś rezolucję, a jeden z rządów koalicyjnych uchyli się od jej spełnienia.

Carson stanął w obronie Lloyda George'a.

Lynch i Pringle nazwali mowę premjera pośledniego gatunku retoryką. Pomimo swej fantazji i energji — mówił Pringle — Lloyd George okazuje się we wszystkich sprawach, zatrącających o interesy żywotne kraju, człowiekiem małej wiary. Ponieważ wskutek tego nie jest dobrym kierownikiem, przeto w interesie kraju leży możliwie szybkie ustąpienie rządu obecnego.

Ku pokojowi.

Potęgująca się anarchja w Rosji i klęska Włoch — to dwa potężne czynniki, które coraz wyraźniej zaczynają oddziaływać na konstrukcję i psychikę koalicji. Lloyd George, który w swej mowie paryskiej po raz pierwszy używa tak ciężkich wyrazów, jak „debacle", „catastrophe" i t. d. odzwierciedlał tylko ogólny nastrój, który ogarnął najszersze koła wszystkich państw koalicyjnych. Z nastroju tego, jak zaznacza „Nowa Reforma", rodzi się myśl, że tylko szybki pokój może ocalić koalicję przed jeszcze gorszemi następstwami, przedewszystkiem zaś przed rozbiciem.

„Svenska Dagbladet" ogłosił w ostatnich dniach rozmowę z pewnym wybitnym dyplomatą obozu koalicyjnego, który tę myśl rozwinął z jasnością nie pozostawiającą nic do życzenia. Oto główne tezy jego wywodów:

„W obozie koalicyjnym przeceniano armję rosyjską po rewolucji. To przecenienie wywarło fatalny wpływ na stanowisko, jakie zajęła koalicja wobec propozycyj pokojowych. Wszystko to jednak nie jest niczem w porównaniu z tem straszliwem niebezpieczeństwem, że obecni kierownicy koalicji niedoceniają dzisiaj przyrostu siły mocarstw centralnych, przeceniają zaś równocześnie wartość pomocy amerykańskiej. Cała Europa wydana jest obecnie na hazard, jakiego dzieje ludzkie nie znają. Dla nowego rządu rosyjskiego stoi otworem tylko jedna jedyna droga zawarcia natychmiastowego pokoju. Jeżeli się temu mocarstwa zachodnie sprzeciwią, to najprawdopodobniej nastąpi rozłam między wschodem a zachodem. Nikt też wówczas nie będzie mógł się dziwić, że uzyskane przez mocarstwa zachodnie gwarancje gospodarcze w Rosji w jednej chwili znikną. Pokój jest dzisiaj jedynym sposobem obrony interesów gospodarczych mocarstw zachodnich w Rosji. Oczywiście nie potrzeba dowodzić, że po usunięciu się Rosji, jako czynnika militarnego, koalicja nie może marzyć o osiągnięciu swoich celów wojennych. Jest szaleństwem sądzić lub spodziewać się, że Ameryka ze swoją armją, dowodzoną przez lichych oficerów z długiemi linjami etapowemi, potrafi pośpieszyć z pomocą i zapobiedz katastrofie koalicji w tym krótkim czasie, w jakim mocarstwa centralne mogą teraz skoncentrować wszystkie swoje siły na froncie zachodnim i pokusić się o przełamanie frontu koalicyjnego. Jeżeli zaś przełamanie to uda się mocarstwom centralnym, to w takim razie koalicja nie może już z niemi walczyć".

Dyplomata koalicyjny kończy następującym wnioskiem:

„Jeżeli mam prawdę powiedzieć, to musimy spoglądać w przyszłość z największą trwogą, o ile wszystkie te piętrzące się kwestje nie znajdą rozwiązania w rychłym pokoju".

Wiele rzeczy przemawia za tem, że sąd tego dyplomaty jest podzielany w sferach koalicji przez sfery liczne i wpływowe. Upadek Painlevégo we Francji dokonał się tylko pozornie na gruncie różnic w polityce wewnętrznej. Chodziło tylko o zamaskowanie, że właściwym powodem jest katastrofa koalicji we Włoszech. Zaciekła walka, która toczy się dzisiaj między Clémenceau a Caillaux o władzę, należy także do znamiennych zjawisk. Clémenceau reprezentuje nieprzejednanie, jego przeciwnik dążenie do pokoju, nawet do odrębnego pokoju. Socjaliści francuscy solidarnie odmawiają Clémenceau poparcia. Nie chcą kraju narażać na nowe ofiary, któreby ten „tygrys" na niego nakładał.

We Włoszech wpływy Giolittiego wzrastają z godziny na godzinę. Cadorna, którego zapraszano do udziału w tej nowej radzie koalicyjnej, stworzonej przez Lloyda Georgea, odmówił. Wojska francuskie i angielskie, wysyłane pośpiesznie do Włoch, obejmują przedewszystkiem służbę policyjną po miastach włoskich. W Medjolanie strzelcy senegalscy obsadzili wszystkie ulice, kiedy na wiadomość o klęskach nad Isonzem, z domów zaczęły zwieszać się czerwone chorągwie, a na czele wielkich demonstracyj ludowych stanęły oddziały wojsk.

Wreszcie o zdenerwowaniu w Anglji świadczy najlepiej niezwykłe rozdrażnienie przeciw Lloyd George'owi. Londyńska „Globe", omawiając mowę paryską angielskiego premjera i krytykując jego kreację rady koalicyjnej, pisze. „Niema żadnego powodu do zastępowania dowództwa militarnego politycznem, z dodaniem mu organu doradczego wojskowego. Wreszcie doszedł Lloyd George do przekonania, że nie jest bynajmniej jedynym, dającym się pomyśleć premjerem. To przekonanie miał on już dawno, ale taił je. Teraz dopiero okazał się w swojej prawdziwej postaci niebezpiecznego demagoga, który nie przebiera w środkach. Cała gadanina strategiczna jest uprawiana przez polityków dla pokrycia i zamaskowania ich własnych błędów. Lloyd George powiedział, że byłby już dawno ustąpił, gdyby wojsko było nadal miało kogo do rozkazywania. Ale ogromna większość narodu musi odpowiedzieć Lloydowi: ustąp pan tylko, a my już sobie damy rady!"

Świadomość, że jedynem wyjściem z sytuacji jest jak najrychlejszy pokój, upowszechnia się z dniem każdym we wszystkich państwach koalicyjnych. Rządy ich szukają tylko formy dla tych pragnień i z pewnością dałyby dzisiaj wiele, aby mocarstwa centralne zechciały ponowić swoje propozycje pokojowe. Ale dzisiaj rzeczy tak stoją, że mocarstwa centralne mogą z całą kurtuazją oddać pierwszeństwo w tym względzie — koalicji.

List pasterski biskupów niemieckich.

„Vossische Ztg." podaje najważniejsze ustępy z listu pasterskiego biskupów niemieckich, który ma być odczytany z ambon w przyszłą niedzielę.

List pasterski przedstawia najpierw wielkie zadania, które czekają katolików Niemiec po zawarciu pokoju. „Oddajcie cesarzowi co cesarskiego, a Bogu co boskiego" musi pozostać i nadal hasłem religji katolickiej. „Odpowiednio do całej swej przeszłości — powiada list pasterski — lud katolicki odpierać musi wszystko, coby było napaścią na dom panujący i na obecny ustrój państwowy. Będziemy zawsze gotowi bronić tak ołtarzy jak i tronu przeciwko zewnętrznym i wewnętrznym wrogom, przeciwko potęgom przewrotu, które na gruzach obecnego porządku społecznego pragną zbudować państwo przyszłości, przeciwko wszelkim tajnym związkom, które zaprzysięgły zagładę ołtarzom i tronowi. Jaką zgubną rolę te właśnie odegrały w tej wojnie wszechświatowej i jak usprawiedliwionem więc jest stanowisko naszego Kościoła, który zawsze przed niemi przestrzegał, a katolikom surowo zakazywał wstępowania do nich. Nie możemy zgodzić się z tymi, którzy uważają państwo za źródło wszelkiego prawa i przyznają mu nieograniczoną samowładzę. Tak samo nie godzimy się i z tymi, dla których lud ma być bezgraniczną władzą, a wolę ludu uważają za ostateczne źródło prawa i władzy. Ci omawiają mocą hasła nie o równouprawnieniu wszystkich, o równości wszystkich stanów i gwałtem starają się o założenie panowania ludu, któreby prowadziło jedynie do swych form nierówności i niewoli, pogwałcenia i tyraństwa..

Pierwsza nasza troska odnosi się do rodziny i dzieci. Państwom nie przysługuje ani pierwsze, ani wyłączne prawo do dzieci. Pierwsze prawo mają rodzice. Rzeczą rodziców jest staranie się o religję, naukę i wychowanie dzieci. Tego naturalnego prawa rodziców i boskiego prawa Kościoła nie mogą naruszać urządzenia szkolne przez państwo do życia powołane. Zasadą, której bezwzględnie trzymać się musimy jest: dla katolickich dzieci, katolickie szkoły. Świętym waszym obowiązkiem sumienia jest, kochani dyecezjanie, byście bronili szkoły wyznaniowej, by utrzymaną została, gdzie istnieje, założoną była, gdzie jej niema.

Zasada: katolickie szkoły dla katolickich dzieci, odnosi się nie tylko do szkół ludowych, ale tak samo do szkół średnich i wyższych. Zakładanie więc katolickich szkół, z zachowaniem przynależnego państwu nadzoru, nie powinno napotykać na żadne trudności.

W wyższych szkołach parytetycznych obecnie zakładanych, musi być przymusem prawo nauki religji dla mniejszości katolickiej i ustanowiona dostateczna ilość godzin na ten cel, a również bezwzględnie wymagać trzeba, aby w tych szkołach tak samo jak w wyższych uczelniach, nauczyciele i uczniowie nie byli z powodu wyznania swego poniewierani, w religijnych swych uczuciach obrażani. Nie odpowiada również równouprawnieniu katolickiej ludności, że stadami na naszych wyższych uczelniach częstokroć zmusza się do słuchania wykładów u profesorów religijnie obojętnych lub innego wyznania, tak zwanych nauk duchowych, których pojęcie i przedstawienie zależy zupełnie od religijnego stanowiska profesora (filozofja, historja, filozofja religji i historja religji).

Biskupi występują więc za zgodą państwa z Kościołem. Stanowczo odrzucają rozdział państwa od Kościoła. Wiernym kładziemy na serce mianowicie zgodę i jedność, i przemawiamy za wyznaniowym pokojem, ale występujemy przeciwko interkonfesjonalizmowi, którego pierwsze oznaki ukazują się. Dalej porusza list pasterski kwestję współpracy w interkonfesyjnych organizacjach socjalnych. Współpraca taka ze względów czysto praktycznych jest wprawdzie dozwolona, kryje jednak niebezpieczeństwo w sobie. Tak samo jak nie można zwalczać przez Kościół solennych czysto katolickich związków, tak samo nie wolno rzucać podejrzeń na religijne usposobienie tych, którzy są innych zapatrywań.

Wśród gabinetu pruskiego.

„Berliner Tageblatt" donosi:

W kołach politycznych obiegają pogłoski, że stanowisko niedawno powołanego pruskiego ministra spraw wewnętrznych dr. Drewsa jest zachwiane.

W kołach lewicy utrzymują, że ministerjum państwa zmieniło w ważnych punktach projekt o składzie Izby panów do tego stopnia, że dr. Drews projektu tego nie chce zastępować przed sejmem, jako własnego. Rzekomo decyzja w sprawie ustąpienia dr. Drewsa ma nastąpić niebawem, a uważa się, że ustąpienie jego może mieć dalekonośne następstwa polityczne. Dr. Drews cieszy się zaufaniem szczególnem wszystkich tych kół, które żądają reform postępowych.

W kołach parlamentarnych dość dawno już sobie opowiadano, że dr. Drews w swych dążeniach postępowych i reformatorskich napotyka na bardzo poważne trudności u swych kolegów konserwatywnych. „Tageblat" też pisze, że cieszy on się zaufaniem tych, którzy spodziewają się szczerego urzeczywistnienia obietnic królewskich co do reform wewnętrznych.

Rozruchy i pogromy w Rosji.

W Odeskim okręgu.

Z Odesy donoszą:

Ponowiły się tu zaburzenia żołnierskie.

Pijani żołnierze, zebrawszy się na targu na t. zw. „tołkuczkie" urządzili pogrom. Jednocześnie złodzieje i rabusie poczęli wdzierać się do budek drobnych handlarzy z krzykiem: „Bij!"

Natychmiast, z polecenia komendanta, przybyło wojsko i zagarnęło pogromców. Rozruchy ukrócono.

Okazało się, że żołdactwo było spijane przez agitatorów pogromowych.

Nocą rozgromiono kilka domów publicznych, pobito ich mieszkanki.

Sztab okręgu otrzymał doniesienie o rozruchach we wsi Obodówka pod Oczakowem. W zaburzeniach biorą udział chuligani i żołnierze z obozu uzdrowieńców.

Wieś zamieniono na gorzelnię. Pod pozorem rewizji dokonywane są rabunki mieszkań bogatszych kmieci i kupców.

Z Oczakowa wysłano wojsko.

W Akkermanie panuje ogólny popłoch.

Prowadzona jest na dużą skalę agitacja pogromowa, której skutkiem są liczne ekscesy; dopuszcza ich się pijana tłuszcza.

Z Odesy wysłano dwie sotnie kozaków.

W Karasubazarze w gub. Taurydzkiej, na tle głodowem wybuchły zaburzenia.

Tłum aresztował komitet żywnościowy.

Wysłano wojsko.

W Woźniesieńsku żołnierze miejscowego garnizonu, składającego się z 2.000 ludzi, usunąwszy warty, rozgromili gorzelnię. Całą dobę żołnierze oddawali się ohydnemu pijaństwu. W mieście powstała panika.

Na skutek telegraficznego zawiadomienia z Nikołajewa wysłano 120 marynarzy i żołnierzy z karabinami maszynowymi. Nadto wysłano kilka sotni kozaków. Udało im się zniszczyć 5 cystern spirytusu.

We wsi Babiczowce 30 uzbrojonych chłopów dokonało napadu na dwór niejakiego Storożenki i rozgromiło go. Zrabowano wiele rzeczy, oraz znaczną sumę pieniędzy.

We wsiach Ustinówce i Siedniówce żołnierki rewidują sklepiki i handle.

W Kijowskim okręgu.

Z Kijowa donoszą: Prezes rady robotników, delegatów miasteczka Stara Sieniawa w Podolskiej gub. telegrafuje:

Tłum chłopów, pod kierunkiem milicji wojskowej, rozgromił sklepy żydowskie. Bito szyby, rabowano mienie. W ciągu czterech godzin ludność znajdowała się pod grozą śmierci i pogromu.

W okolicy chłopi nieustannie rabują majątki i łupią mienie. W pogromach biorą udział wybitniejsi gospodarze, członkowie wołostnych komitetów. Pogromcy pozostają na wolności. Łupu im nie odebrano.

Życie i mienie w niebezpieczeństwie. Ochranie wojskowej ufać nie można. Ratujcie".

Depeszę tę „Russkoje Słowo" zaopatruje takim komentarzem: „Te błagania o pomoc w ustach u

Odkryte ruiny kościołów na Wawelu.

(Dokończenie).

Stawiano je obok katedr. Formę czterech konch na osi krzyża, albo raczej, jak ją nazywają uczeni badający starochrześcijańską archeologję, formę krzyża z zaokrąglonemi ramionami, stosownie do piscyn, w których przez zanurzenie wiernych chrzczono. Forma ta nadawała się do chrztu czterech ludzi równocześnie w jednym basenie. Kształt krzyża miał tu w istocie nietylko artystyczne, ale symboliczne i praktyczne znaczenie. Odkryte w Palestynie ruiny starochrześcijańskich piscyn z IV w. przekazują nam tę formę. Potem formę tę przejęły baptisteria na zachodzie. Bywają one czworoboczne, ośmioboczne albo też takie jak nasza ruina. W ich wnętrzu znajdował się basen, a w absydach mieściły się ołtarze, przy których ochrzczeni przyjmowali Komunję św. Baptisterium w Nawarze z V w. wzniesione na wzór baptisterium z IV w. św. Jana w Lateranie, ma formę ośmioboku, baptisterium z IV w. w Biella, we Włoszech, na zachód od Medjolanu, ma rzut podziemny ten sam, co odkryta na Wawelu ruina.

A teraz wątek naszej ruiny? Mury jej są z kamienia miękkiego łamanego w cieniutkie wydłużone płytki. Te cienkie płytki przypominają nam cienkie i długie cegły rzymskich budowli, które spotykają się w krajach nadreńskich. To zamiłowanie do cienkich płyt zaznaczyło się nawet w tak monumentalnej budowli jak kościół św. Gerecna w Kolonji, gdzie mimo starannego wątku — grube warstwy przedzielano cienkiemi warstwami.

Budowle nasze z tych czasów nie są starannie wykonane, brak w nich kostek ciosowych i to zapewne jest przyczyną burzenia budowli z czasów Kazimierza Odnowiciela i to już za czasów jego syna. Władysława Hermana, gdy nauczono się stawiać kościoły z ciosu starannie odrobionego (ex lapide quadrato). I w istocie w porównaniu z wątkiem murów krypty św. Leonarda, czy św. Wojciecha, czy św. Jana lub św. Mikołaja i innych romańskich budowli w Krakowie i w okolicach, technika z kamienia łamanego wydała się ludziom XII w. prymitywną i nieudolną.

Budową z czasów Kazimierza Odnowiciela był niezawodnie kościół na Ostrowie jeziora Lednicy z jego dośrodkową budową a tak osobliwym i mistrzowskim planem, że możnaby go zestawić z planem kościołka na Wawelu, a nawet postawić wyżej. Co do odległości czasów jest to jedyny rywal odkrytych obecnie ruin na Wawelu tembardziej, że jedyną kaplicą, którą by z nim porównać można, jest kaplica w Quimperle w Bhetanji pochodząca z VI-go wieku.

Ruiny na Ostrowie jeziora Lednicy uważano za zabytek znacznie wcześniejszy. Ten los dzieli z nim widocznie odkryty zabytek. Donosząc o jego odkryciu dzienniki nasze podały, że jest to zabytek przedstawiający gontynę pogańską a w wywiadzie swym, zamieszczonym w „Tygodniku Ilustrowanym" z dnia 27 października 1917 r. odkrywca ruiny p. Szyszko Bohusz podał, że: „na podstawie analogji z podobnymi zabytkami w Europie zachodniej i południowej, możemy stwierdzić, że odkopalisko jest zabytkiem przedromańskiej epoki, czyli, że może pochodzić z czasów mniej więcej miedzy VI a XI w. Wobec czego byłby to najstarszy zabytek budownictwa na ziemiach polskich"!

Na to ostatnie twierdzenie się zgadzamy, bo nawet pochodząc z XI w. zabytek ten może być w istocie najstarszym zabytkiem budownictwa na naszej ziemi. Ale żeby pochodził z VI do IX wieku, w to trudno nam uwierzyć, dopóki nauka tego twierdzenia nie ugruntuje. Czy w tem twierdzeniu nie tkwi ten sam prąd marzycielski, który w połowie XIX wieku w każdej ruinie dopatrywał się zabytków rdzennie słowiańskiej kultury? Długosz pisząc o kościołach starych, jak kościele św. Jerzego i św. Michała, że stanęły na miejscu pogańskich świątyń, opierał się jedynie na tradycji, a dzieli go od XI w. tak odległy czas, że budować na tem twierdzeniu nic nie można. A zresztą czy w XI w. nie było jeszcze u nas poganizmu? zwłaszcza po reakcji pogaństwa?

Nasze baptisterjum za czasów Długosza straciło już niezawodnie swe przeznaczenie i stało się zwykłą kaplicą. Czy był to kościół św. Feliksa i Adaukta, o którym pisze Długosz, trudno na pewno twierdzić. Jest to bardzo prawdopodobne. Długosz opisuje go jako okrągły i wysoki budynek obyczajem pierwotnym i starym z kamienia wybudowany.

Wezwanie św. Feliksa i Adaukta nadawało się dla bapsterjum. Św. Feliks i Adaukt byli patronami Kolonji. Żyli oni i umarli za Dyoklecjana. Legenda złota podaje o nich wiadomość: Kiedy światobliwy kapłan Feliks w Rzymie wiedziony był na ścięcie, przyłączył się do niego nieznajomy i zawołał: „Wyznaję religję tego człowieka i modlę się do tego samego Chrystusa". — Został również ścięty. Ponieważ nazwiska jego nie znano, nazwano go Adauktem. A zatem wiąże się to wezwanie z propagandą wiary — przez kapłana, a zarazem z przyjęciem wiary chrześcijańskiej i wyznaniem przynależności do Chrystusa. A stwierdza ona naszą hypotezę o baptisterium. Tak więc wszystko składa się na przypuszczenie, że budowa i jej przeznaczenie pochodzą z tego samego czasu, co wezwanie, to jest z czasów Kazimierza Odnowiciela. — Uznanie zaś tej ruiny za baptisterjum pociąga za sobą uznanie położonych obok, a r. 1914 odkopanych ruin za pierwotną katedrę, bo baptisterja stały przy katedrach.

To zamiłowanie do form okrągłych, które w tej małej o tak ciekawej budowli widzimy, to zamiłowanie w kolońskiej architekturze, tym czasom właściwe, zapewne oddziałało jeszcze w XII wieku na znaczną liczbę absyd w naszych romańskich kościołach i okrągłych przybudówek, co szczególnie zaznaczyło się w Łęczycy i Kruszwicy.

Nie ulega wątpliwości, że odkrycie ruin jest doniosłe, nietylko dla historji sztuki, ale i dla historji wogóle. To też wyrazy wdzięczności należą się tym czynnikom, które rzecz tę do skutku doprowadziły. Ruiny te będą jeszcze niejednokrotnie przedmiotem badań i sprzecznych sądów. Tutaj tylko mieliśmy zamiar nasunąć wątpliwości, czy głoszona opinja o wieku tych ruin da się utrzymać. Znany ze swych sumiennych badań nad zabytkami naszej architektury p. Szyszko Bohusz, w pracy, która ma się pokazać w najbliższym tomie Rocznika krakowskiego, wraz z dokładnemi zdjęciami i pomiarami, niezawodnie wątpliwości nasze weźmie pod rozwagę, a jeśli je usunie, to wzbogaci naszą historję sztuki i kultury co najmniej o dwa wieki rozwoju.

„Czas". Feliks Kopera.

wybrańców wszechmocnego proletarjatu", najdobitniej malują perspektywę, którą szykują sobie rady bolszewickie, pretendujące do „wszechwładzy". (Snadź nie przeczuło „Russkoje Słowo", że ta „wszechwładza" tak szybko przejdzie w ręce bolszewików. Przyp. Red.).

W związku z zaburzeniami w Podolskiej gub. odbyło się zebranie N. pułku w całym jego składzie, w obecności przedstawiciela gubernjalnego Komitetu wykonawczego rady robotników, żołnierzy i chłopów.

W powziętej uchwale pułk ten występuje ostro przeciw pogromom i ekscesom, oświadczając, że całym autorytetem organizacji pułkowej i wszelkiemi siłami rozporządzalnemi pułk będzie walczył z nieodpowiedzialną działalnością ciemnych elementów, rzucających zdobytą wolność we władanie anarchji i kontrrewolucji.

Piszą dalej z Kremieńczuga, iż wydano tam odezwy, podpisane przez zjednoczone organizacje społeczne, zabraniające samowolnych rewizji. Odezwy grożą, iż przeciw gwałcicielom porządku, jako zdrajcom narodu i wrogom rewolucji, będą zastosowane środki stanowcze. Zaprzestano sprzedaży denaturatu.

Z Romodanu w Połtawskiej gub. piszą:

Na stacji „Łazorki" eszelon żołnierzy rozpędził służbę stacyjną i pobił śmiertelnie wartownika. Żołnierze zrabowali wiele zboża ze składów intendentury. Napad ten był przygotowany przez ludzi przybyłych po zboże z Czernihowskiej, Kurskiej i innych gub. Napływ ludzi był tak duży, iż kilku żołnierzy nie mogło im stawić oporu.

Wysłano wojsko.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 22 listopada 1348 r. W Namysłowie stanął układ „wiecznej przyjaźni" pomiędzy Karolem IV a Kazimierzem Wielkim.

1655 r. Toruń poddał się szwedom.

1808 r. Bitwa pod Tudelą, w której odznaczyło się wojsko polskie.

Imieniny. Dziś Cecylji P. M.
Jutro Klemensa P. M.

Zjazd przedstawicieli miast.

Posiedzenie 5.

Aby sprawę Rad miejskich i magistratów oraz ich wzajemnego stosunku wszechstronnie oświetlić, organizatorowie Zjazdu powołali do tej pracy aż trzech referentów. Dzisiejsze posiedzenie poranne poświęcono wyłącznie tym sprawom, tak ważnym w dobie zapoczątkowania samorządu miast polskich, kiedy do kierowania gospodarką miejską powoływani są ludzie, dotychczas ze sprawami temi mało obeznani i w arkana polityki ekonomicznej nie wtajemniczeni.

Obradom dzisiejszym przewodniczył wiceprezes warszawskiej Rady miejskiej, dr. Józef Zawadzki.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęto od zawiadomienia, że komisja przygotowała już statut związku miast, zgodnie z życzeniami, wypowiedzianemi na posiedzeniu poniedziałkowem, oraz że ci delegaci, którzy otrzymali pełnomocnictwo do podpisania aktu przystąpienia do Związku, podpiszą go dzisiaj.

Pierwszy referat w sprawie stosunku rady miejskiej do magistratu wygłosił

P. Stanisław Patek.

Władza państwowa pochłaniała całokształt władzy w społeczeństwie, od niej, jak od słońca, promieniowała władza na całe państwo — mówił m. Patek.

Długi czas narody godziły się na to, ale z czasem narody się obudziły i powstały inne wyobrażenia, że władza powinna pochodzić od społeczeństwa, a przynajmniej opierać się na narodzie.

Ścierały się przez czas długi władza rządowa i samorządowa, ale zwolna ta druga wzrastała, za zgodą rządu, dla którego dogodnem było ustąpienie cząstki swojej władzy w ręce społeczeństwa, aby na nie spadała odpowiedzialność.

Z drugiej znowu strony władzy samorządowej potrzebna jest pomoc rządu, który posiada egzekutywę.

Jaki powinien być nasz samorząd miejski? — pytał p. Patek. — Jak najszerszym. Jeżeli bowiem państwo posiada dosyć ludzi, aby stworzyć rząd, nie braknie mu ich do prowadzenia samorządu.

My musimy mieć tych ludzi — musimy zrzucić z siebie pessymizm i brać władzę garściami pełnemi, musimy wierzyć w swoje siłę i potęgę.

P. Patek na tych zasadach dowodzi, że Rada miejska, wybierana przez ludność na podstawach najszerszych, winna posiadać prawo wybierania prezydjum i powoływania magistratu (na czas dłuższy) — jeżeli wybierze ludzi dzielnych, będzie zbierała dobre owoce, jeżeli złych — sama będzie odpowiadała za błąd popełniony.

W dalszym ciągu p. Patek dowodzi, że Rada miejska powinna posiadać prawo najszersze — zgadza się przecież na to, że prezydent — jako łącznik pomiędzy samorządem a rządem, jako wykonawca czynności przez rząd państwa nakazanych, może być zatwierdzany.

Musimy przecież wyrobić sobie swoje własne prawa samorządowe, zgodne z duchem naszym — a nie zapożyczone od państw innych.

Ale p. Patek zgadza się na to, że magistratowi służy prawo zastanawiania się nad tem, czy uchwała Rady miejskiej jest zgodna z prawami i czy jest wykonalna i w danym razie musi mieć prawo zwracania się o interwencje do rządu, który ma prawo dbać o dobro całego państwa.

Pozatem Rada miejska ma w ręku swoim budżet, przy którego uchwalaniu ściera się z magistratem, ale po uchwaleniu wykonanie oddaje magistratowi, którego gospodarkę ona kontroluje.

Pożądane jest utworzenie komisji pojednawczej w celu załatwiania sporów pomiędzy Radą miejską a magistratem, aby unikać potrzeby uciekania się do rządu.

P. Leon Berenson,

radny warszawski, mówił „o wewnętrznej organizacji rad miejskich". Aby one pracowały z pożytkiem dla miasta, winny posiadać w swoim składzie radnych, świadomych zadania rady, jako kontrolerki gospodarki miejskiej, ale zarazem jako inicjatorki. Jest pożądane, aby radni znali doskonale wszystkie potrzeby miasta, ale zarazem te wszystkie sposoby, jakiemi potrzebom tym zadość uczynić można.

Za organ pomocniczy naczelnego ciała samorządowego p. Berenson poczytuje komisje rady, których zadaniem winno być rozważanie wszelkich wogóle spraw, dotyczących gospodarki miejskiej, przyczem byłoby pożądane, aby składały się z możliwie największej liczby członków, ze sprawami temi wszechstronnie obeznanych.

Jako drugi postulat, p. Berenson wysuwa sumienne pełnienie obowiązków przez radnych, i żąda nawet nakładania kar na radnych, zaniedbujących swoje obowiązki przez nieprzychodzenie na posiedzenia, delegacje etc.

Kontrolę działalności magistratu i wogóle wszelkich organów miejskich p. Berenson zaleca powierzyć komisji, złożonej z radnych, znających dokładnie te działy gospodarki, które mają kontrolować.

Dyskusja.

Po odczytaniu referatów nastąpiła dyskusja. P. M. Łypacewicz zarzuca, że referenci zapomnieli o dawnym samorządzie miast polskich, które miały nawet prawo sądu i miecza. Zawiadamiając, że przy departamencie spraw wewnętrznych komisja specjalna opracowywa projekt prawa o samorządzie, mówca zauważa, że prawo to może być jednostronne i dla nas szkodliwe, przyczynić się do stworzenia nie silnego państwa, lecz silnej biurokracji. Ponieważ p. Dunin wspomniał o sprawie żydowskiej, mówca kładzie nacisk na to, że miasta nasze muszą być polskie i że żydzi zgodzić się na to powinni. W końcu p. Ł. żądał, aby prawo opracowane przez departament było poddane krytyce publicznej.

P. Paciorkowski żądał administracji miejskiej fachowej, nie dyletanckiej, aby nie dopuszczać do tego, by jak w Warszawie kartofle i ryby gniły. Państwo należy budować na podstawach silnych, a „wy chcecie budować je na piasku".

Mówca chwali samorząd niemiecki i mówi „Jeżeli w r. 1870 wojnę wygrał nauczyciel wiejski, wojnę obecną wygrywają landrat i burmistrz pruski".

P. Nowicki, prezydent m. Piotrkowa oświadczył, że przybył na Zjazd, aby się nauczyć, jak rządzić sprawami miejskiemi, a tymczasem spotyka się w referatach z różnemi radami, pomiędzy innemi zalecającemi nominacje burmistrzów, zapominając o tem, że dzięki rosyjskiemu systemowi biurokratycznemu dyrektorem gimnazjum w Piotrkowie był kucharz ministra Tołstoja.

P. Rżewski z Łodzi wystąpił również przeciw mianowaniu burmistrzów, ale równocześnie żądał, aby robotnikom miejskim przyznano prawo należenia do narodowych związków zawodowych. Mówca żąda przyznania w samorządzie praw masom najszerszym. Kończy uwagą, że referenci i mówcy żądają Polski reakcyjnej, a taką musiałaby obalić Polska ludowa.

P. Dunin odpierając zarzuty krytyków, dowodził, że doświadczenie zaleca system nominacji zatwierdzenia w samorządzie tam, gdzie czynniki społeczeństwa nie są wyrokiem, jak np. w miastach małych.

Dr. Marczewski z Częstochowy poddał krytyce zalecany przez niektórych mówców system angielski (z wyborów), gdyż w Anglji prezydent miasta, zazwyczaj człowiek bogaty, pełni tylko obowiązki reprezentacyjne, rządzi zaś za niego mianowany sekretarz. U nas w małych miastach musi być burmistrz mianowany, aby uniknąć oddawania tych obowiązków ludziom nieodpowiednim. W miastach tych zbyt mało ludzi inteligentnych.

P. Kronenblech - Kroński przemawiał za systemem wyborczym.

Samorząd a kobiety.

Memorjał Związku kobiet polskich, żądający przyznania kobietom prawa udziału w wyborach samorządowych, oraz prawo zajmowania posad w magistratach, przekazano przyszłemu Związkowi.

Pomoc dla Kalisza.

P. Bzowski z Kalisza zawiadomił o złożeniu referatu, który dowodzi potrzeby wynagrodzenia strat, poniesionych przez właścicieli domów w Kaliszu za pomocą emisji obligacyj rządowych amortyzacyjnych.

Referat ten przekazano Związkowi miast.

Bank komunalny.

Wniosek żądający najrychlejszego założenia Banku komunalnego (w myśl projektu p. Marczewskiego) przekazano zarządowi związku.

Związek miast.

Wczoraj akt przystąpienia do Związku miast podpisali delegaci 16 miast, a mianowicie: Warszawy, Łodzi, Kalisza, Płocka, Sosnowca, Włocławka, Piotrkowa, Łomży, Radzymina, Nowego Dworu, Otwocka, Jędrzejowa, Lublina, Kielc i Chełma.

Delegaci innych miast, przysłani na Zjazd, nie mogli podpisać aktu przystąpienia do Związku, ponieważ nie przedstawili dostatecznych pełnomocnictw piśmiennych.

Miasta Olkusz i Staszów zawiadomiły wczoraj telegraficznie, że przystępują do Związku.

Sprawę wyjednania legalizacji statutu, oraz przeprowadzenia utworzenia się Związku przekazano komisji osobnej. Należą do niej: Z Warszawy pp.: Piotr Drzewiecki, Adolf Suligowski, Józef Zawadzki, Leon Berenson, Stanisław Patek, Ludwik Zieliński i Zygmunt Chmielewski; z Łodzi pp.: Skulski i Józef Sachs; z Częstochowy dr. Józef Marczewski; z Kalisza p. K. Wyganowski; z Sosnowca p. Wosiński, z Włocławka ks. Kruszewski; z Lublina p. Sekutowicz; z Kielc p. Markowski; z Piotrkowa p. Bolesław Nowicki. Nadto zastrzeżono w niej miejsca dla pp.: Figury z Dąbrowy i Dębowskiego z Radomia.

Posiedzenie szóste.

Na wczorajszem posiedzeniu aż dwa referaty poświęcono sprawie aprowizacji miast, bodaj czy nie najważniejszej w dobie nietylko obecnej, ale także i po wojnie, gdyż zarządy miast powinny zawsze dbać o taniość produktów pierwszej potrzeby.

Wiceprezes Rady miejskiej,

dr. Józef Zawadzki

dał najprzód rys historyczny warszawskich stosunków aprowizacyjnych od początku wojny, kiedy to Warszawa zwolna zjadać zaczęła swoje olbrzymie zapasy. Kiedy ich zbrakło, zaczęto masło, ryby, sery, herbatę, kawę i kakao sprowadzać z krajów neutralnych — aż i ta możność ustała.

Dalej dr. Zawadzki opisywał szczegółowo — na zasadzie dokumentów — stan obecny i doszedł do wniosku, że jest źle, a więc zarządy miast powinny dołożyć starań, aby było lepiej.

Jedyną deskę ratunku referent widzi w objęciu przez miasto hurtowych zakupów i hurtowej sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby, przyczem winno ono unikać sprzedaży detalicznej, gdyż praktyka sekcji żywnościowej i wydziału zaopatrywania pouczają, że biurokratyczna sprzedaż detaliczna prowadzi do strat i do braku towarów w sklepach miejskich.

Sprzedaż detaliczna winna być powierzona kupcom po cenach ustalonych, przyczem za żądanie cen wyższych powinni być pociągani do surowej odpowiedzialności.

Dr. Zawadzki dowodzi, że jest pożądane utworzenie ministerjum aprowizacji także i po wojnie, aby przy ministerjum istniała rada, złożona z przedstawicieli rolnictwa i Związku miast, aby to ministerjum ujęło w swoje ręce całokształt walki ze spekulacją.

Aby spekulację zwalczyć, społeczeństwo winno dopomódz rządowi, który wystąpi przeciw wyzyskiwaczom jak najsurowiej.

P. Kazimierz Życki,

nabywszy doświadczenia w sekcji żywnościowej, osławionej ze złego prowadzenia, nie odmówił przedstawicielom miast swoich cennych uwag co do obecnego stanu aprowizacji w miastach, a w szczególności w stolicy.

Nie mogąc podać wszystkich szczegółów referatu p. Życkiego, zaznaczamy, że jego zdaniem, dotychczasowa reprezentacja miast, zarówno w krajowym urzędzie zbożowym, jak i w krajowej komisji statystycznej, jest niewystarczająca, wobec czego zaleca zarządowi przyszłego Związku miast, aby poczynił starania, zmierzające do zapewnienia gminom miejskim dostatecznego wpływu na rozdział i ceny produktów rolnych.

W celu zwalczenia lichwy żywnościowej p. Życki radzi, jako pomoc prokuraturze państwowej, powołać specjalne urzędy przy miejskich organach aprowizacyjnych. Zarząd Związku winien wyjednać u rządu wydanie odpowiednich przepisów.

W końcu p. Życki dowodzi, iż jest pożądane: 1) aby w najbliższym czasie powstała organizacja wspólnych zakupów dla miast Królestwa Polskiego, 2) aby organizacja ta otrzymała wyłączne prawo zakupu nadkontyngensu produktów rolnych dla rozdziału ich pomiędzy poszczególne gminy miejskie.

Podatek od wydatków.

Wniesiony do magistratu projekt ustanowienia nowego podatku od wydatków każdego z mieszkańców, budzi w sferach magistrackich powątpiewanie co do jego celowości. Według projektu podatek ma wynosić 3% od wydatków i 10% od dochodu. Opodatkowanie rozpoczyna się od 12,000 mk. rocznego dochodu; przewidywany dochód z tego źródła, zdaniem projektodawców, wynosiłby koło 4,000,000 mk. rocznie.

Według opinji osób kompetentnych, przy obecnej drożyźnie przedmiotów najniezbędniejszej potrzeby skala wydatków podniosła się niezwykle wysoko; zarobkujący mniej niż 1,000 mk. miesięcznie nie są w stanie nic zaoszczędzić.

Podział podatku na dwie części — od wydatków i od dochodu — gmatwa sprawę. Nastręczają się wątpliwości, czy podatek ma dotyczyć tylko osób fizycznych, czy i osób prawnych. Co do osób fizycznych powstaje pytanie, co należy rozumieć pod wydatkami. Jak naprz. rozumieć wydatki właścicieli domów, właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych? Również rodzi się pytanie co do kapitalistów — czy podlegają opodatkowaniu wydatki na opłatę procentów i kuponów. Co do osób zarobkujących: czy podlegają opodatkowaniu wydatki na mieszkanie, szpitalne (byłby to podatek od podatku) i t. d.

Wogóle podatek od wydatków związany jest z całym labiryntem kwestji i pytań bardziej skomplikowanych, niż podatek dochodowy.

Komisja rewizyjna Rady miejskiej.

Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem Rady miejskiej rozpatrywany będzie wniosek w sprawie utworzenia komisji rewizyjnej Rady miejskiej. Instytucja projektowana miałaby na celu nadzór nad wykonywaniem przez magistrat uchwał Rady miejskiej, oraz nad działalnością poszczególnych wydziałów magistratu w związku z wykonaniem budżetu. Komisja ta składać się ma z 9 radnych, którzy wybierają z pomiędzy siebie prezydjum, i obowiązani są do perjodycznego zawiadamiania Rady miejskiej o przebiegu swych prac. Członków komisji rewizyjnej obowiązuje bezwzględna tajemnica urzędowa.

W sprawie paszportów ziemniaczanych.

Termin ważności paszportów ziemniaczanych, na których mocy otrzymywać można ziemniaki z pow. Warszawskiego, jak wiadomo, upływa 1 grudnia.

Ze względu na to, iż wiele osób nie zdołało z różnych powodów zrealizować swych paszportów, jak też i ze względu na ogólną konjunkturę żywnościową, przedłużenie tego terminu na cały miesiąc grudzień, podobnie, jak w roku zeszłym, wydaje się konieczne.

Pominięte miasto.

Na zjazd miast polskich w Warszawie rozesłano — podług „Momentu" — zaproszenia do wszystkich Rad miejskich i magistratów w Polsce, z wyjątkiem Będzina, gdzie Rada składa się z samych żydów.

Dla żebraków z Warszawy.

Gmina żydowska w Płocku wydała odezwę do zamożnych żydów o opodatkowanie się sumą 5,000 m. miesięcznie na utrzymanie przeszło 100 rodzin żydowskich, przybyłych z Warszawy i Łodzi.

Konfiskata.

Władze dokonały znacznej konfiskaty artykułów spożywczych, które firma B-ci Oldak usiłowała wyekspedjować do Wilna i Rygi.

Produkta te, w ilości 2 wagonów, stanowiły: masło, słonina, wędliny, czekolada i kakao.

Wartość skonfiskowanych towarów obliczają na 80,000 marek.

Z okolic Warszawy.

Wybory do gmin żydowskich.

Na prowincji nigdzie nie wybierają asymilatorów do nowych, zreformowanych gmin żydowskich.

Najświeższe wiadomości zaznaczają, że w Błoniu pod Warszawą wybrano sjonistów i ortodoksów, a w Grodzisku — samych sjonistów.

Z żałobnej karty.

We Lwowie zmarł wybitny uczony i pedagog, dyrektor VIII gimnazjum lwowskiego, dr. Antoni Marjan Kurpiel.

Ś. p. Zmarły pracował wydatnie naukowo, poświęcając się szczególnie studjom nad wczesnym humanizmem, oraz wiekiem XVIII. Wydał szereg prac o Krasickim. Główne zasługi położył ś. p. dr. Kurpiel na polu szkolnictwa.

Henryka Chudzyńska, zmarła 19 b. m. Wyprowadzenie zwłok dziś o g. 10 zrana, zaraz po nabożeństwie, z kościoła św. Aleksandra na Powązki.

Halina Wałorzyńska, lat 26, zmarła 19 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 10 rano w kościele św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, eksportacja na Powązki o g. 2 pop.

August Keim, obywatel m. st. Warszawy, zmarł 20 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 9 i pół rano w kościele N. Marji Panny na Nowem Mieście, eksportacja na Powązki o g. 2 i pół pop.

Dr. Józef Poznański, lat 77, zmarł 20 b. m.

Ze Słupeckich Marja - Anastazja - Konstancja Berbieć, żona przemysłowca, lat 50, zmarła 20 b. m. Nabożeństwo żałobne w piątek 23 b. m. o g. 11 rano w dolnym kościele św. Krzyża, poczem eksportacja na Powązki.

ŁÓDŹ.

Polska Macierz Szkolna.

Organizacyjne zebranie Koła Okręgowego P. M. S.

Wczoraj w sali łódzkiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej przy ul. Piotrkowskie 151 odbyło się walne zebranie delegatów Kół prowincjonalnych Polskiej Macierzy Szkolnej w celu organizacji koła okręgowego na powiaty łódzki, łaski i brzeziński.

Na zebranie przybyło 40 delegatów. W tej liczbie było 18 przedstawicieli kół prowincjonalnych, upoważnionych do działania w imieniu członków, 11 delegatów od zarządów kół prowincjonalnych i 11 delegatów z łódziego Koła P. M. S.

Zebranie zagaił — o godz. 2 i pół po południu — prezes tutejszego koła, p. Chełmicki, który zaznaczył na wstępie, iż w czasie obecnym pierwszą sprawą w życiu młodzieży, to tęgość fizyczna, która zależną jest od sprawy dostatniego odżywiania. Ale daleko ważniejszą kwestją jest tężyzna umysłowa, a to zależną jest od ofiarności społeczeństwa na cele oświatowe.

Macież Szkolna jest szczytem samorządu oświatowego, na jaki społeczeństwo polskie w dzisiejszych krwawych czasach zdobyło się. Od intensywnej pracy tej instytucji zależeć będzie przyszłość młodego pokolenia narodu naszego.

Mówca, po krótkiem wyjaśnieniu celu dzisiejszego zebrania, zaproponował na przewodniczącego, barona Marjana Manteuffla, który do stołu prezydjalnego zaprosił ks. pr. Tymienieckiego, ks.ks. Muznerowskiego i Kowalewskiego, oraz kilka innych osób, i na sekretarzy pp. Pogorzelskiego i Gernego.

Przystąpiono następnie do czytania sprawozdań z działalności poszczególnych kół, co zajęło blisko dwie godziny czasu. Między innymi zdawali sprawę delegaci: p. Neuman z Rudy Pabjanickiej, z Bałut—probosz parafji Dobrego Pasterza i prezes tamtejszego Koła, ks. Kowalewski, z Rokicia—p. Szwalm; z Chojen, Bronisina, Kurowic, Widzewa, Zgierza, Jutrosina i innych miejscowości okręgu łódzkiego.

Z Koła łódzkiego zdał sprawozdanie prezes tegoż p. Chełmicki, który w półgodzinnem przeszło przemówienin streszczał poszczególnie bardzo pracowitą i niezwykle intensywną działalność zarządu tegoż Koła, promieniejącego swym wpływem na daleką okolicę wokół Łodzi.

Po odczytaniu sprawozdań przez resztę delegatów, zabrał głos delegat głównego zarządu P. M. S. p. Koziara z Warszawy, który w godzinę przeszło trwającem przemówieniu, podziękowawszy na wstępie zarządowi łódzkiego Koła P. M. S. za nader gorliwą pracę, mogącą służyć innym kołom za wzór,—udzielał obecnym na zebraniu szczegółowych rad, wskazówek i instrukcji, tyczących się organizacji kół, wewnętrznej gospodarki w takowych, urządzania czytelni, bibliotek i t. p.

Po przemówieniu p. Koziary przystąpiono do wyborów. Zebrani postanowili wybrać do zarządu 10 członków i 5 zastępców, do komisji rewizyjnej 3 członków i dwóch delegatów na walne zebranie delegatów w głównym zarządzie w Warszawie.

Na propozycję prezydjum ułożono następującą listę kandydatów. Do zarządu: ks. prałat Tymieniecki, ks. Kowalski, ks. Kajewicz, dyr. Pogorzelski, prezes Chełmicki, baron Manteuffel, dr. Tomaszewski, dr. Brzozowski, ks. Muznerowski, pp. Neuman, Jan Wojciechowski, Borysławski i Jan Nowosielski. Z liczby tej 10 osób na członków zarządu, reszta zaś—na ich zastępców.

Do komisji rewizyjnej — pp. Adamowicz, Hirszel i Koźmiński, wreszcie na delegatów do Warszawy — pp. Szmigielski i Solski.

Lista powyższa przyjętą została przez aklamację.

Prezes Chełmicki poddał następnie pod obrady projekt stu kilkunastu członków łódzkiego Koła P. M. S., żądających utworzenia specjalnego Koła P. M. S. imienia Tad. Kościuszki, którego celem ma być założenie w Łodzi uniwersytetu ludowego. Zebrani, po wspólnem omówieniu sprawy, jednogłośnie postanowili projekt ten przyjąć i utworzenie powyższego Koła zatwierdzić.

Delegat zarządu głównego p. Koziara zawiadomił zebranych, iż zarząd główny wydaje obecnie własny miesięcznik, w którym zobrazowuje się cała działalność instytucji P. M. Szkolnej w kraju i pomieszczane bywają wszelkie informacje i rozporządzenia i że miesięcznik ten jest rozsyłany życzącym prenumerować takowy w potrzebnej liczbie egzemplarzy. — Nadto wyjaśnił, iż zarząd główny przygotował cały materjał piśmienny i kancelaryjny dla potrzeb kół i wszelkich instytucji P. M. S., który na żądanie jest wysyłany w potrzebnych ilościach.

W wolnych wnioskach przyjęto trzy rezolucje, wniesione przez prezesa Chełmickiego: 1) aby zarząd koła łódzkiego miał prawo zaproszenia jednego lub dwóch członków-protektorów; 2) aby zorganizowane zostały w krótkim czasie biblioteki ruchome i 3) aby zarząd zorganizował grono stałych prelegentów dla wygłaszania odczytów, pogadanek, urządzania wieczorów literackich i t. p. Ostatni wniosek popierał w dłuższem przemówieniu p. Wolczyński imieniem tutejszych sfer robotniczych.

Ze strony delegatów prowincjonalnych wyrażono życzenie urządzania częstszych zjazdów delegatów poszczególnych kół P. M. S. w celu wzajemnego zapoznawania się z pracą organizacyjną i udzielania sobie wzajemnie rad, uwag i wskazówek.

W sprawie przezroczy p. Koziara z Warszawy wyjaśnił, iż jeśli w kołach znajdują się zużyte filmy lub przezrocza, które do obrazów świetlinych już się nie nadają i leżą bezużytecznie, to materjał taki może być zamieniony lub zbywany w głównym zarządzie w Warszawie o tyle —rozumie się—o ile znajduje się w stanie używalności.

W końcu posiedzenia p. Wybranowski w dłuższem przemówieniu uzasadniał konieczność wyjednania zakazu prawnego, wzbraniającego: 1) wystawiania w witrynach sklepowych niemoralnych rycin, kart, rysunków, figur i t. p., gorszących młodzież; 2) rozpowszechniania pomiędzy młodzieżą niemoralnej literatury, oraz 3) zakazu niemoralnych przedstawień kinematograficznych.

Wnioski powyższe, należycie przez mówcę umotywowane, przyjęto długim oklaskiem i przekazano zarządowi dla podjęcia starań w celu przeprowadzenia takowych na drodze prawodawczej.

Po wyczerpaniu programu obrad przewodniczący zamknął posiedzenie o g. 7 wieczorem.

Kronika łódzka.

Kwestjonarjusz Dep. Spr. Wewn.

Departament spraw wewnętrznych rozesłał do wszystkich lekarzy powiatowych polskich kwestjonarjnsz w sprawie aptek, składów aptecznych i składów farb, zakładów chemiczno - farmaceutycznych, fabryk środków opatrunkowych, fabryk wód mineralnych i napojów gazowych, fabryk kosmetyków i perfumerji.

Kwestjonarjusz obejmuje następujące rubryki: firma i zajęcie, co produkuje na większą skalę, kto jest właścicielem, kto zarządza, wykaz pracowników farmaceutycznych, ilość i specyfikacja ogólna innych pracowników (wielu robotników, specjalistów, handlowców i t. p.), kapitał zakładowy, obrót roczny, czy posiada własną plantację roślin lekarskich, czy handluje roślinami lekarskiemi hurtowo?

Przygotowanie budżetu na rok 1918/19.

Magistrat polecił wszystkim wydziałom natychmiast przystąpić do sporządzenia projektu budżetu na rok 1918/19 i projekt ten przedstawić w terminie nie później jak dwutygodniowym.

Przyszli oficerowie polscy.

Na wiadomość, że z dniem 1 grudnia 1917 r. otwiera się w Ostrowie łomżyńskim szkoła podchorążych wojska polskiego, zgłosiło się w tutejszym Głównym Urzędzie Zaciągu 25 kandydatów, posiadających przepisany census inteligencji. Z samej Łodzi wpłynęło 14 zgłoszeń, z Pabjanic 4, ze Zgierza 1, z powiatu łódzkiego 6. Między zgłoszonymi najwięcej bo 9 jest uczniów najwyższych klas szkół średnich; akademików zgłosiło się 4, nauczycieli 5, innych zawodów 6.

Kandydaci do szkoły oficerskiej opuszczają Łódź w sobotę 25 b. m., by w następnym dniu stanąć w Warszawie do przeglądu lekarskiego, łącznie ze zgłoszonymi z innych okręgów kandydatami. Odjeżdżają wszyscy razem z dworca warszawskiego o godz. 2.40 po poł. Odmarsz z biura G. U. Z. o godz. 2-ej po południu.

Trepy dla dzieci szkolnych.

Połączone Koła kuratorów szkół miejskich początkowych już zakupiły 3200 par trepów dla dzieci. Para trepów kosztuje 7 marek; ogółem dotychczas na trepy zażądano 22,400 m. Koła mają do swej dyspozycji 40,000 marek na zakup trepów. Rozdawnictwo trepów rozpocznie się 1-go grudnia.

Walka z gruźlicą śród dzieci.

Łódzka Miejscowa Rada Opiekuńcza już od dłuższego czasu podjęła prace przygotowawcze do walki z gruźlicą śród dzieci i w tym celu jeszcze na wiosnę roku bieżącego przez swą sekcję opieki nad dziećmi i młodzieżą gromadzić zaczęła potrzebny materjał statystyczny, oraz wyłoniła komisję, która się zajęła specjalnie sprawą organizacji schroniska dla dzieci gruźlicznych.

Wobec tego, że magistrat przystępuje obecnie do stworzenia takiego schroniska, łódzka M. R. O. przedstawiła spis osób, mogących przyczynić się do racjonalnego przeprowadzenia zamierzonej akcji.

Wyłonione przez Radę Opiekuńczą osoby dla komitetu zostały przez delegację niesienia pomocy biednym zatwierdzone.

Z chrześc. Tow. dobrocz.

Wczoraj w sali domu starców i kalek przy ul. Dzielnej odbyło się zebranie komitetu pań w celu obmyślenia środków pomocy dla ochron chrześcijańskiego Tow. dobroczynności.

Na zebranie przybyło przeszło czterdzieści zaproszonych pań, którym przewodnicząca d-rowa Skalska w asystencji pani Kadlerowej i mecenas. Pełkowej wyjaśniła cel zgromadzenia się.

Chrześcijańskie Tow. dobroczynności w trzech swych ochronach tuli obecnie do tysiąca ubogiej dziatwy, która rok cały otrzymuje obiady i podwieczorki. W poprzednich latach, dziatwa otrzymywała również ubrania na Gwiazdkę.

Obecnie, wskutek zmniejszenia zasiłków, udzielanych na ten cel przez zarząd miejski Tow. dobroczynności znalazło się w kłopocie i zmuszone jest kołatać do ofiarności publicznej, w przeciwnym bowiem razie Towarzystwo zmuszone byłoby zmniejszyć liczbę oddziałów w ochronach z krzywdą dla dziatwy.

Zebrane panie po wyczerpującej dyskusji uchwaliły zorganizować dzień znaczka i termin takowego wyznaczyć na 8 grudnia. Organizacją całej imprezy zajmą się uproszone panie.

Zapomoga.

Delegacja nies. pom. biedn. przyznała zarządowi przytułków dziennych dla dzieci przy parafji św. Jana w Łodzi 2000 mrk. na poczet przewidzianej na rok 1917/18 zapomogi.

Wypłata rat węglowych.

Główna kasa miejska magistratu rozpoczęła już wypłatę pierwszej raty węglowej dla nauczycieli szkół miejskich początkowych. Wypłata odbywa się przed południem.

Podatek od psów.

Zestawienie spisu osób, mających wpłacić podatek od psów na rok 1918, rozpocznie się w przyszłym miesiącu. — W celu uniknięcia reklamacji, osoby, które w przeciągu roku pozbyły się psów swych, zawiadomić winny o tem ustnie lub piśmiennie biuro podatkowe magistratu, w przeciwnym bowiem razie osoby te zostaną, na podstawie tegorocznych spisów, wciągnięte i nadal na listy podatkowe.

Podatek repartacyjny.

Wobec tego, że posiedzenia komisji szacunkowych dla wymiaru podatku repartycyjnego za rok 1917 zbliżają się ku końcowi, osoby, które jeszcze nie przedstawiły wypełnionych deklaracji, winny dokonać tego jaknajprędzej, a to w celu uniknięcia nieodpowiedniego oznaczenia podatku tego.

Osobiste.

Znany w szerokich sferach naszego miasta p. Jan Franciszek Czarnecki, który z górą trzydzieści lat pracował w notarjacie łódzkim, mianowany został przez Departament Sprawiedliwości rejentem w Tomaszowie Rawskim, gdzie też w tych dniach rozpoczyna swe czynności.

Przyjechała i osiedliła się na stałe w Łodzi pianistka p. Stefanja Szpak-Endelmanowa. Dotychczas pani Szpak Endelmanowa była profesorem gry fortepianowej w szkole muzycznej Ludwika Urstejna w Warszawie.

Rocznica Listopadowa.

Rocznica Listopadowa obchodzona będzie w tym roku odmiennie od poprzednich rocznic narodowych.

Obchód rozpocznie tradycyjne nabożeństwo żałobne w czwartek 29 b. m. o godz. 10 rano w kościele św. Krzyża, które odprawi ks. kan. Szmidel, a kazanie wygłosi znany kaznodzieja ks. proboszcz Popławski. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie chór kościelny pod batutą dyr. Kuleszy, a przy katafalku staną jako straż honorowa legjoniści, których znaczniejsza liczba znajdzie się w dniu tym w Łodzi z okazji przeglądu ochotników do wojska polskiego.

Popołudniu o godz. 4-ej odbędzie się w sali Koncertowej zebranie uroczyste, na którem wygłosza przemówienia pp. prof. Lenartowicz, Tomczak, Wyrzykowski i por. Wąsowicz.

Wstęp 50 fen., bilety wcześniej do nabycia będą w biurze dzienników „Promień" (ul. Piotrkowska 81).

Uroczystość zakończy się przedstawieniem „Nocy Listopadowej" w teatrze Polskim, urządzonem na dochód „Koła pomocy dla legjonistów" a poprzedzonem przez konferencję literacką, do której wygłoszenia zaproszony został znany literat i publicysta p. Adam Zagórski.

Inicjatywę do urządzenia tego obchodu dało sześć łódzkich stronnictw wybitnie aktywistycznych, a mianowicie: Centrum Narodowe, Liga Państwowości Polskiej, Narodowy Związek Robotniczy, Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Polskiej Demokracji, Zjednoczenie Ludowe, tudzież Główny Urząd Zaciągu do Wojska Polskiego i Koło pomocy dla legjonistów. Stronnictwa te i instytucje wyłoniły z grona swego osobny komitet obchodowy.

Oczekiwać należy, że patrjotyczna Łódź weźmie żywy udział w uczczeniu tej tak drogiej sercu każdego polaka rocznicy.

Rytualna kuchnia dietetyczna.

Żydowska sekcja kobiet przy delegacji nies. pom. biedn. zamierza otworzyć centralną kuchnię djetetyczną i 3 miejsca rozdawnictwa obiadów, na wzór kuchni, projektowanych przez sekcję kobiet. Koszta obiadu będzie się kalkulować na 30 fenigów. Kuchnia ma się mieścić w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 24.

Sekcja ta zamierza wydawać zimową porą po 1500 obiadów dziennie, latem zaś po 1000 obiadów.

O cennik fryzjerski.

Cech fryzjerów, w myśl uchwały walnego zebrania członków, przez zarząd cechu cennika dla fryzjerów, który obecnie już jest wywieszany w golarniach.

Ustalenie cen za roboty fryzjerskie było nieodzowną koniecznością, głównie z punktu widzenia interesów klijentów. Tem dziwniejsze więc, iż cennik ów podwyższony został zupełnie bezzasadnie prawie o 50 proc.

Z jakiej racji?

Jeżeli fryzjer chce więcej zarabiać, winien starać się o jednanie sobie liczniejszej klijenteli. Podwyższenie zaś taksy za golenie, strzyżenie i różne inne aplikowania z dziedziny kunsztu golarskiego może wywołać u klijenteli skutek wręcz przeciwny.

Niechaj pan, który goli się co dzień, pocznie dla oszczędności golić się co drugi dzień, wtedy fryzjer na podwyższeniu taksy tracić będzie — zdaje się — 50 procent.

Przedmiotów pomocniczych używają fryzjerzy tak mało, iż nawet podrożenie ich o 100 i więcej procent wynieść może, przy goleniu naprzykład, grosz, lub dwa; przy strzyżeniu — nic. Pracownicy fryzjerscy również nie otrzymali wynagrodzenia o 60 proc. większego, niż dotychczas. Podwyższona zatem taksa absolutnie nie posiada umotywowania i jest wynikiem jedynie, wygodnej dla przedsiębiorców, zmowy.

Podział pieniędzy z Ameryki.

Swego czasu dużo wrzawy narobiła sprawa podziału funduszów, nadesłanych z Ameryki dla biednych żydów na ręce panów — d-ra Braudego i St. Jarocińskiego, którzy chcieli według własnego widzimisię sumy posiadane podzielić. Obecnie komisja międzyzwiązkowa związków zawodowych w Łodzi, która otrzymała z funduszu amerykańskiego 1000 mk. dla 9 związków zawodowych, wysłała do pp. — d-ra Braudego i St. Jarocińskiego list, w którym pisze, iż wydzielenie jej owych 1000 mk. uważa „za zniewagę tysięcy robotników, którzy w każdym razie cierpią większą nędzę, aniżeli przyjaciele członków komitetu". W końcu listu komisja międzyzwiązkowa pisze: „Zrzekamy się tej jałmużny i żądamy dla siebie tego, co się nam na podstawie naszego znaczenia społecznego i naszej niedoli należy. Ostateczny termin odpowiedzi wyznaczamy do dnia 25 listopada r. b. W razie odmowy ze strony komitetu, poniesie on wszystkie skutki swej brutalności".

Nie wdając się w ocenę działalności komitetu, rozdzielającego fundusze amerykańskie, musimy tylko zaznaczyć, że utyskiwania na podział sum tych dają się często bardzo słyszeć. Podkreślany jest np. fakt, że z pieniędzy, nadsyłanych z Ameryki, otrzymywali wsparcia ludzie, nie żyjący w nędzy i biedzie, jak np. radni, kupcy, nauczyciele.

O żydowski przytułek dla podrzutków.

Do zbiorni miejskiej dostarczono w tych dniach parotygodniowego podrzutka płci męskiej pochodzenia żydowskiego, strasznie zarażonego świerzbą. Wobec tego biedną dziecinę umieszczono w szpitalu dla wyleczenia z tej choroby.

Zaznaczyć należy, iż w Łodzi niema dotychczas zakładu wychowawczego dla podrzutków żydów. W razie znalezienia podrzutka, gmina żydowska oddaje dziecko na wykarmienie, gdzie — wiadomo z doświadczenia — dziecko takie z niedbalstwa wychowawców i złego odżywiania najczęściej ginie.

Przy rozpatrywaniu budżetu Delegacji Niesienia pomocy biednym radny ks. kan. Albrecht żalił się, iż instytucje katolickie są upośledzone pod względem uposażenia finansowego ze strony miasta, na co w odpowiedzi radny dr. Józef Sachs uczynił polakom zarzut, iż sami są sobie winni, gdyż nie starali się w swoim czasie o stworzenie dostatecznej liczby instytucji bratniej pomocy.

Przypominając obecnie ten nieuzasadniony zarzut, zaznaczamy, iż Towarzystwo Schronisk św. Stanisława Kostki posiada już zakład, tulący przeszło 40 niemowląt-podrzutków.

Repert. Teatru Polskiego.

Czwartek, dn. 22 listop. o godz. 7 i pół premjera—„Starzy i młodzi", komedja w 3 akt. Aleksandra Hajo.

Piątek, dn. 23 listop. o godz. 7 i pół w. „Starzy i młodzi".

Sobota, dn. 24 list. o godz. 4-ej po poł. po cenach najniższych dla młodzieży (po raz ostatni) „Kordjan". — Wieczorem o godz. 7 i pół „Starzy i młodzi".

Niedziela, dn. 25 list. o godz. 3 popoł. po cen. popul. „Oj młody, młody!" — Wieczorem o godzinie 7 i pół „Starzy i młodzi".

Ł. O. S.

Koncert symfoniczny Ł. O. S. (VI z rzędu) odbędzie się dnia 26 b. m. pod dyrekcją p. Bronisława Szulca w sali koncertowej. Solistą koncertu będzie prof. Wolfsthal skrzypek-wirtuoz. Prof. Wolfsthal odegra z towarzysz. orkiestry koncerty skrzypcowe Czajkowskiego i Paganiniego.

Bilety do nabycia w kasie Ł. O. S. (skład obrazów G. Restel, Piotrkowska 84).

Prelekcja Cezarego Jellenty.

Znany krytyk p. Cezary Jellenta w dniu 30 listopada o godz. 8 wieczorem wygłosi w sali koncertowej prelekcję literacką o „Nocy listopadowej" Stanisława Wyspiańskiego. Prelekcja składa się z czterech części, które noszą następujące tytuły: 1) Historyczne znaczenie „Nocy listopadowej"; 2) Znaczenie świata greckiego w dziele Wyspiańskiego; 3) Nowatorstwo teatralne w „Nocy listopadowej"; 4) Rozbiór krytyczny. Bilety do nabycia w księgarni Straucha (Zielna № 12).

Wielki pożar.

Wczoraj o godz. 9-ej wiecz. w zakładach graficznych firmy Resiger i Miller przy Al. Kościuszki № 39 wszczął się pożar. Ogień powstał w oddziale litograficznym, mieszczącym się na parterze dwupiętrowego gmachu fabrycznego, skąd w bardzo krótkim czasie, dzięki znajdującym się tam łatwopalnym materjałom, rozprzestrzenił się i na resztę budynku. Do pożaru przybyły cztery oddziały straży (I, II, III i VI), później wieczorem zaś i piąty z fabryki Szajblera; pozatem była czynna i straż ogniowa niemieckiej załogi wojskowej.

Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona, z powodu braku wody. Wkrótce też cały budynek stanął w płomieniach, zaś wysiłek straży skierowany był głównie na umiejscowienie pożaru i nie dopuszczenie do przeniesienia się ognia i na sąsiednie budowle, głównie zaś na dom firmy Meister, Lucius i Co., gdzie już pozajęły się dach i okna korytarza. Akcja ratunkowa prowadzona była z ulic—Alei Kościuszki i Wólczańskiej. Na tej ostatniej pracowała sikawka parowa II-go oddziału. Budynek fabryczny ze wszystkiemi urządzeniami stał się pastwą pożaru. Spłonęły doszczętnie maszyny drukarskie, litograficzne, introligatorskie, zecernia i składy papieru. Straty są wielkie. Straż ogniowa pracowała bardzo energicznie pod kierunkiem komendanta d-ra Alfr. Grohmana i wicekomendanta p. Karola Wilh. Szajblera. Akcja ratunkowa trwała do późnej nocy.

PABJANICE.

Centrala chleba i mąki. Lokal centrali chleba i mąki mieści się w gmachu fabryki akc. Tow. R. Kindlera przy ul. Zamkowej Nr. 31 i jest otwarty dla interesantów codziennie prócz świąt i niedziel od godz. 8 rano do 12 w poł. i od 2 do 4-ej po południu. Dyrektorem centrali jest p. Paweł Graeser.

Zaniedbane chodniki. Wobec rozpoczynającego się sezonu jesienno-zimowych, stróże domów powinniby baczniejszą uwagę zwracać na chodniki, które znajdują się obecnie w stanie zaniedbanym nawet na najruchliwszych ulicach miasta.

Pogłoski pokojowe.

Od kilku dni znów obiegać poczynają rozmaite wieści, mające na celu obudzenie wiary, że pomimo wszelkich zaprzeczeń ze strony wojowniczo usposobionych ministrów i kierowników państw, pokój jest o wiele bliższy niż się ogólnie zdaje.

Wieści te mają źródło swe w Szwajcarji. Ze stolicy tego kraju, Berna, rozchodzą się po świecie całym, darząc promieniami nadziei tych, co uginają się pod ciężkiem brzemieniem wojny, a drażniąc do gniewu pobudzając tych, co na wojnie zbiją wszelkiego rodzaju „dobre interesy".

Pogłoski pokojowe opierają się z jednej strony na obliczeniach, z drugiej — na faktach. Nawet najdziej optymistyczne obliczenia koalicji nie mogą doprowadzić do rezultatu, po przełamaniu frontu włoskiego, po klęsce, która przyprawiła armję włoską o stratę około pół miljona żołnierzy, po tem wszystkiem, co stało się i co w dalszym ciągu dziać się będzie w Rosji, można będzie jeszcze spodziewać się, iż koalicja osiągnie cele, jakie sobie nakreśliła. Przeciwnie, położenie jej z każdym miesiącem, z każdym dniem niemal pogarsza się coraz bardziej.

Dziś już widocznem jest, że hasło, pod którem dotychczas stały państwa koalicyjne: „wojna aż do skutku", ustąpiło miejsca innemu: „wszystko — byle nie pokój". Pod tem hasłem Clemenceau objemuje rządy we Francji, to hasło głosi Lloyd George w Paryżu. Pod takiem hasłem — czysto negatywnem — wygrana nie jest do pomyślenia.

Takie i tym podobne obliczenia muszą doprowadzić narody w państwach koalicyjnych do przekonania, że dalsza wojna nie ma najmniejszego celu i tylko pędzi w przepaść ludy i państwa. Wprawdzie objawy takiego przekonania tępi się bez miłosierdzia, ale mimo wszystko musi ono i będzie wzrastać z coraz większą siłą i coraz szerzej się rozprzestrzeniać.

Tyle obliczenia.

A fakty? I tych nie brak także. Wskazują one, że bądź co bądź, w kołach kierowniczych robi się tu i owdzie pewne kroki, mające na widoku zapoczątkowania rokowań pokojowych.

Pomijając już Rosję, gdzie wśród ogólnego chaosu żadna akcja, nawet najbardziej pokojowa, nie ma i mieć nie może trwalszych podstaw, — w innych państwach uwidoczniają się również dążenia do nawiązania rokowań. Przedewszystkiem zaś we Włoszech.

Faktem jest, że osoba byłego prezesa ministrów, Giolittiego, coraz bardziej wysuwa się na widownię. Niedawno temu jeszcze nazwisko tego polityka było jakby wyklęte. Szło ono tylko w parze z takiemi wyrażeniami jak: „zdrada", „nielojalność" i t. p. Bo Giolitti od początku wojny utrzymywał, że dla Włoch, jeśli już wdały się, najzupełniej niepotrzebnie, w to przedsięwzięcie, — jedynem zbawieniem będzie zawarcie jak najrychlejszego pokoju.

Okazuje się, że miał słuszność. I dziś już nie nazywa się Giolittiego zdrajcą. Jego przyjaciel osobisty Orlando staje na czele gabinetu i jawnie, otwarcie szuka u niego rad i wskazówek. Więcej nawet, — sam król włoski wzywa Giolittiego na audjencję. Chyba nie po to, aby z nim mówić o pogodzie.

Czy prawdziwe są pogłoski, że w Bernie, we wspaniałym hotelu „Berner - Hof" nad Aarą, z którego tarasów roztacza się wspaniały widok na niebotyczne szczyty Alp, od pewnego czasu zauważyć się daje ruch niezwykły między stałymi gośćmi tego hotelu. A są nimi posłowie i przedstawiciele państw wojujących i neutralnych. Dyplomacja wzięła się do pracy. A praca ta nie może przecież mieć na celu nic innego, jak nawiązanie rokowań, kładących kres wojnie.

Briand o Clémenceau.

Antyklerykalny dziennik paryski „La Lanterne", inspirowany przez swego byłego redaktora, a zarazem b. prezesa gabinetu ministrów, Brianda, poświęcił w numerze z dnia 12 b. m. p. Clémenceau następujące strofy.

„Pan Clémenceau spieszy się. Jest on pełny obaw, że życie jego nie da mu więcej sposobności ratowania ojczyzny, jedzie więc naprzód całą siłą pary, nie oglądając się poza siebie. Gdy republikanie odmówili mu poparcia, zwrócił się na prawo i zasilał licznych zwolenników pomiędzy najczarniejszą reakcją. Sam p. Leon Daudet „wierny poddany króla jegomości" wyraża się z podziwem o jego zdolnościach.

„W obliczu katastrofy p. Clémenceau cofnie się pewnie, gdyż nie grzeszy zbytnią odwagą. Ale przecież Lenin nie zawarł jeszcze pokoju, a niemcy są bądź co bądź oddaleni od Wenecji aż o kilkanaście kilometrów; dlaczegóżby więc nie miał sobie pozwolić na objęcie rządów. Że tam radykali i socjaliści uchwalają sobie rozmaite rezolucje niebardzo dlań pochlebne, to p. Clémenceau nie obchodzi. W swoim długim życiu przyzwyczaił się on do tak dwuznacznych opinji o swej działalności politycznej, że jedna więcej czy mniej nikomu nie już nie zaszkodzi.

„W naszej ukochanej Francji przy giętkim karku i odpowiednio grubej skórze zawsze znaleźć można sprzymierzeńców. A czy będą to arystokratyczni reakcjoniści, pachnące cynamonem i bobkowemi liśćmi sklepikarze, czy też czerwoni sankjuloci — to już rzecz mniejsza. Nie myślmy o szczegółach, gdy chodzi o dobro ogólne".

W tym zjadliwym tonie utrzymany jest cały duży artykuł wstępny, poświęcony ostatniemu przesileniu gabinetowemu we Francji.

Tak pisała „La Lanterne" wówczas jeszcze, gdy sprawa objęcia przez Clémenceau steru rządów nie była zdecydowana ostatecznie. Być może, że dziś żałuje tego, w każdym razie jednak głos ten jest charakterystycznym dla stosunków, jakie panują obecnie we Francji i dla nastrojów kół parlamentarnych zbliżonych do tak wpływowej osobistości, jaką jest Arystydes Briand.

O dalszym odwrocie włochów.

„Züricher Post" pisze:

Najbliższym odcinkiem poza rzeką Piave jest rzeka Brenta. Jeżeli jednak wojskowe kierownictwo koalicji postanowiło oddać Wenecję w ręce nieprzyjacielskie, w takim razie, sądząc jedynie ze stanowiska militarnego, linja: jezioro Garda - Adyga byłaby korzystniejszą. Na takie postanowienie zdobędzie się łatwiej obca komenda, a dzisiaj kierują operacjami generałowie Foch i Robertson, a nie włoski sztab generalny.

Zdaniem „Daily Chronicle" posiłki koalicji nie są jeszcze tak liczne, ażeby powstrzymać pochód nieprzyjaciół. Jeżeli nieprzyjaciel ma nad nami rzeczywiście przewagę, jak to stwierdził Lloyd George, to trzeba w porę wycofać się z dalszych terytorjów włoskich. Teraz chodzi już nie tylko o ratowanie Włoch, ale o zapewnienie zwycięstwa koalicji.

Przegląd prasy warszawskiej.

„Gazeta Poranna 2 grosze" (20 listopada). „Faworyzowanie restauratorów":

„Z ogólnej ilości mięsa, przeznaczonego dla Warszawy, restauracje otrzymują 15% po cenie monopolowej. Otrzymują one także od Wydziału zaopatrywania znaczną ilość ziemniaków bez paszportów po cenie bardzo niskiej. Pomimo to, ceny restauracyjne są tak wysokie, jakby właściciele nabywali wszystko od „paskarzy". Lecz wszystko to nie zaspokaja wilczych apetytów pp. restauratorów. Obecnie żydowski związek restauratorów, liczący 49 członków, wystąpił znów do magistratu o wydanie im osobno mięsa i ziemniaków po cenach ulgowych. Sądzimy, iż stosowanie ulg dla restauratorów miałoby tylko wtedy rację, gdyby zobowiązali się oni do przestrzegania taksy maksymalnej".

„Głos" (20 listopada). „Rząd a wojsko":

„...Stan sprawy wojskowej jest obecnie fatalny. Najbliższe dni grożą nowemi trudnościami. Zbawienie leży tylko w radykalnem, stanowczem i energicznem ujęciu zagadnienia przez rząd. Oportunizm, uleganie okolicznościom, przystosowywanie się do stanu rzeczy, szukanie linji mniejszego oporu nie dadzą rezultatu. Z tego względu w obozie szczerze aktywnym utrwala się przekonanie, że rząd powinien przystąpić do rekrutacji bez oczekiwania na uchwałę przyszłej Rady Stanu i w tym celu zacząć natychmiast od starań o powrót Korpusu Posiłkowego. Stosunek do tych dwu zadań jest dziś sprawdzianem szczerości i realności polskiego aktywizmu..."

„Goniec Poranny" (20 listopada). „Znowu reforma":

„Wydział Zaopatrywania Miasta, w komunikacie swym zapowiada nową reformę sprzedaży chleba, który nabywać będzie można wyłącznie w składnicach, znajdujących się w danym okręgu. Ma to zapobiedz tworzeniu się ogonków. Zapowiedź nowej reformy budzi słuszny lęk wśród konsumentów, obawiających się, iż wprowadzenie nowego systemu nabywania chleba połączone będzie z szeregiem przeszkód. Tak zawsze bowiem zdarzało się do tej pory, że każda nowa reforma wprowadzała zamęt i chaos, na czem cierpieli odbiorcy. Kiedy wreszcie zapanowywał jaki taki ład, wprowadzano nową reformę i powstawał nowy zamęt. Oby i tym razem nie stało się coś podobnego".

„Kurjer Polski" (20 listopada). „O projekcie konstytucji". (Z wywiadu u ks. prał. Przeździeckiego, wicemarszałka komisji konstytucyjnej):

„...Naogół powiedzieć mogę, że wbrew dotychczasowym głosom krytycznym, nasz projekt Konstytucji jest jednym z najliberalniejszych. Przy układaniu go skorzystano nietylko ze wszystkich wzorów, istniejących w innych państwach i z prac teoretycznych, ale również i z doświadczeń, jakich dostarczyła praktyka życia publicznego w krajach cywilizowanych.

Nie powstydzimy się z pewnością naszej Konstytucji przed żadnym z obcych narodów".

Z prasy żydowskiej.

„Bund" o sjonizmie.

W drugim artykule o odbytym w Warszawie zjeździe sjonistów, organ „Bundu", „Leb. Frag." kończy swe uwagi jak następuje:

„Konferencja sjonistyczna wyraźnie stwierdziła, że sjonizm w Polsce stanowi czarną siłę reakcyjną. Cała ideologja „Wschodnich" (konserwatystów): wierność dla zakonu i mocne trzymanie się dawno obumarłej hebrajszczyzny — stały się głównymi [illegible] taktyki politycznej sjonizmu oficjalnego. Sjonizm się [illegible] przeciwnika mi żywego języka żydowskiego, a nawet najlepsi z nich, „młodzi" uważają także „[illegible]" jedynie za język niewoli, którego trzeba wy[illegible] jaknajprędzej. Palestyna zaś podczas wojny [illegible]ała się zupełnie takim krajem niewoli, jak [illegible] kraje, z tą różnicą, że w nich tętni jednak [illegible] puls życia, gdy w Palestynie wszystko, we wszelkich dziedzinach, zupełnie obumarło, a ta trocha tamtejszych żydów pozostałych przedstawia sobą garstkę żebraków pozbawionych praw. Żydowska klasa robotnicza będzie musiała zwalczać sjonizm jeszcze silniej, jeszcze ostrzej. Sjonizm stał się jawnym jej przeciwnikiem".

Kongres żydowski w Rosji.

„Hajnt" donosi, że komitet organizacyjny kongresu żydów rosyjskich, mającego się odbyć dnia 11 stycznia 1918 r. rozesłał odezwę, która zaczyna się od słów:

„Obywatele! Żydzi! Naród żydowski w Rosji stoi obecnie przed wydarzeniem, które nie ma sobie równego w historji żydów od lat 2.000. Nietylko jako jednostka, jako obywatel, żyd otrzymał równouprawnienie — co wszakże stało się już także w innych krajach — lecz naród żydowski staje przed możliwością uzyskania praw narodowych".

„Program prac kongresu obejmuje następujące 4 punkty: 1) Opracowanie zasad narodowego samookreślenia w Rosji. 2) Określenie gwarancyj prawnych dla narodowej mniejszości żydowskiej. 3) Ustalenie form przechodnich organizacji gminnej żydów rosyjskich. 4) Zapewnienie praw obywatelskich i narodowych żydów w ojczyźnie za niepodległą, Polsce, w Palestynie i Rumunji".

„Przyszły kongres ma określić, w jaki sposób i w jakiej mierze naród żydowski w Rosji musi się zorganizować i jakie cele żydzi mogą osiągnąć za pomocą swej organizacji".

To i owo.

Siedmiu synów na wojnie.

Jak donoszą do „Piasta", p. Józefa Chmielowska z Barysza koło Monasterzysk, powiat Buczacz, wysłała na wojnę siedmiu synów. Trzech z nich zginęło, dwóch jest w niewoli, jeden zaginął, ostatni syn Mikołaj, służy dalej w rowach strzeleckich. Gospodarstwo całe zostało spalone i ten ostatni syn, Mikołaj Chmielowski, przez długi czas nie mógł otrzymać urlopu, aby odwiedzić matkę, śmiertelnie chorą, mimo oswobodzenia Galicji wschodniej. W innych krajach matki, które tylu synów posłały w bój, otrzymują odznaczenia, ulgi. „Piast" skarży się, że w Galicji nic o tem nie słychać.

Niezwykły oskarżony.

Angielskie dzienniki donoszą o niezwykłym wypadku kryminalnym.

Przed sądem stanął 24-letni łotrzyk, który od 17-go roku życia więcej siedział w więzieniu niż był na wolności, oskarżony o usiłowanie morderstwa. Sędziowie skazali go na osiem miesięcy więzienia. Kiedy ogłoszono mu wyrok oskarżony zabrał głos i rzekł:

Proszę wysoki sąd o skazanie mnie na śmierć. Już mam dosyć życia. Kiedy ostatni raz wyszedłem z więzienia chciałem popełnić samobójstwo zabrakło mi jednak siły. Czyn, za który obecnie odpowiadam popełniłem dlatego, aby zasłużyć na karę śmierci. Jeśli wysoki sąd nie wysłucha mej prośby, to po odsiedzeniu kary dotąd będę zabijać i mordować, aż zasłużę na szubienicę. Życie zbyt mało jest warte, aby żyć...

Dom duńskich literatów.

Jak donoszą pisma kopenhaskie, duński związek literatów postanowił nabyć specjalny dom i przeznaczyć go na honorowe mieszkania dla zasłużonych literatów, oraz na literackie muzeum.

Urządzenie gmachu kosztować będzie około 50.000 koron, a pierwszym jego honorowym lokatorem ma być najmłodszy jubilat Nobla — Henryk Pontoppidan.

Z anegdot o Brahmsie.

Znany muzyk Jan Brahms był raz z wizytą u frankfurckiego kupca, który zachwycał się jego muzyką, a artystę wysoko cenił.

Przy obiedzie kupiec kazał podawać najlepsze wina, jakie posiadał w bogato zaopatrzonej piwnicy. Nareszcie biorąc kieliszek do ręki, odezwał się:

Ten kieliszek wychylam mistrzu z dumą. Jest to Brahms między innemi winami.

A Brahms odpowiedział z uśmiechem:

Wielki to zaszczyt dla mnie, ale czy pan nie każe podać Beethovena swoich win?

Złotodajny opał.

Pewien niezamożny kupiec w Bitterfeld nie mógł w żaden sposób zaopatrzyć się w opał i wkrótce w piwnicy nie miał ani kawałka drzewa.

W piwnicy leżała tylko stara sofa, spadek po babce, którą dotąd przechowywano ze względu na pamięć o zmarłej. Po krótkich wahaniach, kupiec, rad nie rad, chwycił za siekierę i zaczął rąbać pamiątkowy mebel. Kiedy żona jego zdzierała obicie, wypadła z otomany pożółkła koperta, w której ku zdziwieniu i radości kupiec znalazł 42.000 marek w papierach wartościowych, będących majątkiem babki, który kiedyś jej zginął.

Naturalnie, że kupiec już na brak węgla się nie skarży.

Dział ekonomiczny.

Nadzieje bankowe.

W numerze niedzielnym jednego z pism codziennych znalazł się, jako wstępny artykuł, wywiad dziennikarza niefachowca z nowym dyrektorem Banku handlowego w Warszawie, p. St. Karłowskim. Już sam fakt, iż p. K. zerwał z pytyjską tajemniczością naszych sfer finasowych, które nic nie mówiły, bo nic nie miały do powiedzenia, zapisujemy jako zasługę nowego kierownika największej naszej instytucji kredytowej. Niefachowość jednak interwiewiera uwydatnia się w zadawanych pytaniach i małej rozciągliwości niewyzyskanych odpowiedzi, ba, nawet dyletantyzm dziennikarski jest widoczny w samym tytule: „Banki warszawskie a przemysł“. Nie można mówić o „bankach“, kiedy wywiad jest z dyrektorem dopiero co przybyłym z Galicji, nie znającym jeszcze ani ludzi ani stosunków naszych, nie można mówić o „przemyśle“, który w danej chwili nietylko nie jest prawie zupełnie czynny, ale i nie ma sił materjalnych: pieniędzy i surowców, odbytu i komunikacji prawidłowej, do życia. „

„Chaosu“ w stosunkach bankowych warszawskich, jak chce sprawozdawca, bynajmniej niema, zarówno jak nie istnieje dezorjentacja. Przeciwnie, publiczność dobrze się orjentuje, a nie składa w bankach swoich oszczędności dla tej prostej przyczyny, iż banki nie mają pola do oprocentowania wkładów... Banki nawet odmawiały dotąd często przyjmowania lokat... Porównanie położenia naszych banków z bankami w Galicji absolutnie nic nie objaśnia, bo banki galicyjskie, a szczególnej bank przemysłowy, pracowały w innych warunkach, przed wojną tworzyły przemysł, zapładniały pieniędzmi inicjatywę, a nie kierowały się, jak u nas, z jednej strony fantazją dyrektorów, bezplanowością zainteresowanych rad i ograniczonemi czynnościami małych prowincjonalnych banczków, nie umiejących rozszerzyć swoich wpływów a popierających zmurszałość bezpieczniejszego przemysłu i fabrykację weksli ku własnej szkodzie w chwili przesilenia. Galicja miała banki już na rozmach europejski — Polska, a właściwie Warszawa stała jeszcze w bankierstwie azjatyckiem, a w każdym razie we wschodniem z dewizą: najmniej pieniędzy i myśleć a najwięcej procentów wyciągnąć. Już wiele razy pisaliśmy nasz pogląd na tę smutną sprawę, która znajduje epilog w kilkakrotnie przewartościowanych kredytach przemysłowych i trudno realizujących się portfelach wekslowych, iż nie będziemy się więcej powtarzać. Cała sprawa nadaje się do szerokich studjów monograficznych po wojnie, tak co do form działalności, jak i osób. Poczekajmy...

Na całym świecie, prowadzącym wojnę nie było kryzysu bankowo-gospodarczego, tylko u nas. Wszędzie banki powróciły do swych normalnych a nawet pogłębionych czynności, wszędzie wkłady, nawet w Rosji, podwoiły i potroiły się, tylko u nas nastąpił bezwład, a wegetacja 3-letnia, złączona z bezwładem nie dowodzi bynajmniej, by wszystkie nasze banki prowadzone były na zdrowych podstawach... tak, jak paraliż... nie dowodzi zdrowia.

Dyrektor Karłowski też zaznacza, iż w Galicji banki przebyły również okres wojenny połączony z runem, ale dziś powróciły do normy i skonstatować można tam coraz silniejszy napływ gotówki, oraz wyposażenie znakomite w celu podjęcia licznych zadań gospodarczych, które się rozpoczęły już wykupem nap. Zagłębia krakowskiego z rąk obcych. Czy nasze banki są w stanie obecnie cośkolwiek podobnego rozpocząć, chociażby wykupem z rąk francuskich Zagłębia Dąbrowskiego? Nie. Banki nasze nie mają w organizacji dotychczasowej szerokiego giestu i stylu. Są małostkowymi w środkach i drogach, jakich użyły w początkach i przez cały przebieg stanu wojennego. Prawda, że podpora w Ros. Banku Państwa runęła i niemowlęta, nie mając wózka na kółkach, już się o własnych siłach podnieść nie mogły... Wycofywanie pieniędzy z banków już ustało, powiada dyr. K. Rozumie się, wszak to wycofywanie nie mogło istnieć 3½ roku bez przerwy! Trzeba się było układać, likwidować, ustępować i t. d. Z bilansów, ogłaszanych miesięcznie przez banki nie widzimy wcale, by kapitały, ukrywane dotychczas skrzętnie, zaczynały powracać do instytucyj finansowych... przeciwnie stan likwidacyjności banków nie ustał dotąd ani na chwilę. Ma rację dyr. Karłowski, gdy żąda zaprzestania tezauryzacji gotówki, szczególniej na wsi i widzi w tem wdzięczne pole do działań dla duchowieństwa i wiejskich spółek zarobkowych, ażeby przyczynić się do mobilizacji leżących nieprodukcyjnie znacznych kapitałów... Ale, naprawdę, wywiad dziennikarski do tego się nie przyczyni. Wieś ma obecnie swoje własne olbrzymie zadania gospodarcze do spełnienia: podniesienie wydajności ziemi i przemysłu rolniczego... Bank, który te cele weźmie pod swoją fachową opiekę, który wskaże na co lokaty skieruje i jakie korzyści przyniesie i krajowi i ludności, bank taki odrazu zyska zaufanie i napływ oszczędności. Galicja i Poznańskie już się finansowo zmobilizowały, my tylko pod wpływem naszych banków, stoimy bezradnie i to z bardzo prostych motywów: Nie mamy prowodyrów i nie umiemy się do jednego celu połączyć... Może dyrektor Karłowski będzie tym szczęśliwym wodzem, który rozpierzchłe i idące samopas banki warszawskie połączy i wzbudzi zanikłe zaufanie publiki do ich działalności, nie czekając chwili zawarcia pokoju, bo już teraz mamy dużo do spełnienia...

Powiada wywiad, iż bank Handlowy w ostatnich tygodniach przyznał cały szereg kredytów na cele aprowizacyjne i handlowe... Na jakie? Sama wiadomość o wysokości i kierunku kredytu pociągnęłaby już kapitały odłogiem leżące. Wszak to nie sekret obecnie, gdy się napisze, że Bank kupił lub dał pieniądze na kupno cukru, mąki i kaszy i z tego tytułu wypowiada walkę paskarstwu, bo, chyba, kredytem swoim podobnych kupców nie popierałby? Wogóle o zadaniach banków walki z drożyzną już pisałem. Co w tym kierunku Bank Handlowy zrobił i robi i jakie poczynił kroki, by niektóre odłamy przemysłu nap. budowlanego lub rolniczego do działalności pobudzić?... Nie sztuka jest liczyć w dalszym ciągu z zamarłego przemysłu wysokie odsetki na rachunkach bieżących, nie sztuka przeprowadzić regulacje i układy ze stratą, ale sztuka tak podnieść wydajność pracy społeczeństwa i ruch towarowy, w granicach możliwych, by społeczeństwo mogło zarabiać i swoje zobowiązania płacić... Nie sztuka jest popierać bankiera, który żył z różnicy pomiędzy pożyczonymi przez siebie w bankach a odpożyczonymi na niepewne ewikcje pieniędzmi, ale sztuka przymusić bankiera do działalności zarobkowej w pewnym kierunku, by przez to przyczynić się do zarobku dla ludności. Inicjatywa powinna wyjść z gremjum związku banków, jaki u nas jeszcze, pomimo 3½ letniej biedy — nie istnieje. Bank Handlowy w Warszawie miał kilkakrotnie wysłańców swoich w Sztokholmie a jednak dotąd nie uspokoił opinji publicznej, iż oddziały jego w Petersburgu i Kijowie świetnie prosperują, że dały duże zyski i że akcje tak rozpowszechnione u nas Banku Handlowego mają przyszłość... Kto jak kto, ale Bank Handlowy, właśnie, który popierał przemysł, powinien był coś nie coś wiedzieć o ewakuowanym naszym przemyśle do Rosji i jego horoskopach i o tem publikować.

Całe wrażenie wywiadu streścić się może w jednym kierunku: namowie do składania w bankach oszczędności narodowych. Namowa — to za mało. Trzeba wskazać cele i rezultaty. Jakie zadanie jest banków, t. j. zbieranie pieniędzy i rozpożyczanie ich — dobrze wie każdy, ale chodzi o to, jak będą rozpożyczane i czy płynność w obecnej fazie może być zapewniona, czy nawet jest konieczną?... O tem wywiad nie mówi... Wogóle mało mówi, ale nie winimy tu wcale dyr. Karłowskiego tylko jego rozmówcę: Nieumiejętnie się pytał.

Zróbcie, panowie, z banków coś konkretnego, zarabiajcie i dajcie pracę ludziom, wskażcie cele i dążcie do ich urzeczywistnienia a wtedy znajdziecie i zaufanie i poparcie finansowe społeczeństwa...

Vester.

(e) **Rosyjski monopol bawełniany.** „Birżewyja Wiedomosti“ donoszą, że właściciele większych ilości tkanin bawełnianych są zobowiązani do zameldowania zapasów. Wywóz materjałów bawełnianych z petersburskiego okręgu jest jedynie dozwolony za specjalnem pozwoleniem. Materjały będą sprzedawane za kartkami. Na jedną osobę w przeciągu pół roku przypadnie najwyżej 12 arszynów tkanin bawełnianych. Zapasy materjałów znalezione u osób nie trudniących się sprzedażą tkanin będą rekwirowane.

(e) **Angielski związek armatorów.** Według doniesienia „Journal of Commerce“ angielski związek armatorów postanowił nawiązać wspólność interesów z właścicielami kopalni węgla w Walji południowej. W ten sposób produkcja węgla w wysokości 6 mil. ton miałaby do rozporządzenia 1 mil. ton tonażu okrętowego.

(e) **Pożyczka premjowa w Anglji.** Angielski minister finansów Bonar Law zawiadomił Izbę niższą o planowanej emisji pożyczki premjowej.

(e) **Z zagłębia donieckiego.** Według „Djeło Naroda“ przedstawiciel gubernjalnego wydziału opałowego p. Fomenko, którego wysłano do zagłębia donieckiego donosi o beznadziejnym położeniu kopalń. Wzrasta agitacja przeciwko zarządowi kopalń. Górnicy i robotnicy opuszczają tłumnie szyby pozostawiając kopalnie na łasce losu.

(e) **Kryzys węglowy w Rosji.** Według „Russk. Wiedom.“ z d. 23 października, charkowskie komitety górnicze zatelefonowały odnośnym władzom, że koleje: „Południowo-zachodnia“, „Południowa“, „Katarzyńska“ i „Moskwa—Kijów—Woroneż“ posiadają zapasy węgla starczące najwyżej na trzy dni.

(e) **Amerykański urząd skarbowy założył** we Francji „Urząd zarządzający“ i szereg agentur mających na celu kontrolowanie operacji finansowych dokonywanych przez dowództwa armji amerykańskiej, znajdującej się we Francji.

(e) **Towarzystwo akcyjne „Doniec[illegible]rjewka“.** „Riecz“ z dnia 7/20 września [illegible] podaje sprawozdanie tego towarzystwa za pierwszy rok działalności. Ze sprawozdania zarządu wynika, że w siedmiu miesiącach wydobyto z jednego szybu 2,085,920 pudów antracytu. Zapasy w dniu 1 stycznia 1917 roku wynosiły 1,035,048 pudów. Kopalnia jest połączona kolejką szerokotorową ze stacją Jurjewką. Towarzystwo nabyło kopalnie reweneckie, które posiadają żyłę czystego antracytu o grubości 25 werszków i dwa nowe szyby. Ilość węgla tych obu szybów oblicza się na 290 mil. pudów. Głównym dyrektorem jest p. W. I. Karpow. Zarząd towarzystwa został przeniesiony do Petersburga. Dywidenda wynosi 6%.

(e) **Import surowego jedwabiu w Stanach Zjednoczonych** przedstawiał się w ostatnich trzech latach następująco (w kilogramach):

	1916/17	1915/16	1914/15
	(od początku lipca do końca czerwca)		
Europa	248,400	1,252,900	1,263,800
Japonja	12,112,000	10,077,000	8,096,000
Kanton	961,100	1,009,400	1,036,400
Szanghaj	1,356,300	1,706,100	949,300
Tussah	553,200	812,600	397,800
Razem	15,231,000	14,858,000	11,743,300

(e) **Z rosyjskiego rynku wełnianego.** Gdy w roku zeszłym było remanentu około 200,000 pudów niesprzedanej wełny, w b. r. pozostało tylko 60,000 pudów. Na rynku pojawili się przedstawiciele kilku połączonych fabryk sukna. Dokonywano bardzo wielkich tranzakcji. Jedna np. firma „Aleksiejew“ zakupiła przeszło 300,000 pudów wełny merinosowej. W okolicach Astrachania płacono zrazu za pud lekkiej, czystej wełny runowej 22 rb., następnie 28 rb., a wreszcie 35 rb. W Besarabji cena puda wełny stepowej wynosiła zrazu 34 rb., następnie podskoczyła na 43 — 45 rb. za pud. Zwyżki cen wełny przyczyniły się oczywiście do podniesienia cen sukna.

(e) **Dochód czysty „Canada Pacific-Railway“** przedstawiał się kwartalnie następująco w ostatnich czterech latach (w miljonach dolarów):

	1917/18	1916/17	1915/16	1914/15	1913/14
I kwartał	11,33	14,62	10,99	11,41	12,50
II „	—	16,26	18,62	8,16	14,72
III „	—	8,97	7,80	6,09	5,57
IV „	—	12,99	12,14	7,81	9,54

(e) **Rosyjska pożyczka „wolnościowa“.** W czasie urządzonych t. zw. „dni pożyczki wolnościowej“ tak w Petersburgu jak i w Moskwie nie przyjmowano subskrybcji, lecz wyłącznie sprzedawano pożyczkę za gotówkę. Sprzedawano kupony w wartości aż do 100 rubli. Nastąpiło 250,000 tranzakcyj, a ponieważ wartość kuponów przeciętnie wynosiła 40 rb. więc w Moskwie w przeciągu trzech dni „sprzedano“ pożyczki „wolnościowej“ za 10,000,000 rb., zaś w Petersburgu za 2,100,000 rb.

(e) **„Bank wschodni dla handlu i przemysłu“** założył w Grodnie oddział.

(e) **Strajk u Nobla.** Według doniesienia „Birżewyje Wiedomosti“ dnia 22 października zastrajkowali robotnicy tow. naftowego „Bracia Nobel“.

(e) **Brak chleba w Petersburgu.** Dzienną rację chleba zmniejszono na 200 gr., publiczność jest zmuszona godzinami wyczekiwać na chleb przed piekarniami. Cena chleba waha się pomiędzy 8 a 12 rb. (?!).

(e) **„Królewski holenderski Lloyd“** emituje w dniu 12 listopada b. r. nowe akcje na sumę 5 miljonów guldenów.

(e) **„Disconto-Gesellschaft“** postanowiło podwyższyć kapitał komandytowy o 10 mil. marek na 310 miljonów mk.

GIEŁDY.

Berlin, 20 listopada. **Notowania kursów dewiz** za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	299.25	299.75
Danja	227.—	227.50
Szwecja	253.75	254.25
Norwegja	228.25	228.75
Szwajcarja	155.75	156.—
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80.75	81.25
Konstantynopol	20.25	20.35
Madryt	136.50	137.50

Amsterdam, 19 listopada.	19/11	16/11
Czeki na Berlin	33.47½	33.30
„ „ Londyn	10.37½	10.90½
„ „ Paryż	39.85	39.85
„ „ Wiedeń	20.80	20.75
„ „ Kopenhagę	78.35	77.—
„ „ Sztokholm	88.50	88.25
„ „ Nowy-York	228.—	228.50
„ „ Szwajcarję	52.35	52.40

Nowy-York, 19 listopada.	19/11	17/11
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7375	5.7575
„ „ Londyn	4.7150	4.7150
Canadian Pacific	133.—	131.25
Anaconda Copper Mining	56.25	55.25
Srebro	85.50	85.50

Wiedeń, 19 listopada.	19/11	17/11
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	477.00	477.00
„ „ Zurych	248.00	248.00
„ „ Sofję	128.50	128.50
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Petersburg	225.00	225.00
„ „ Sztokholm	357.50	357.50

Zurych, 19 listopada.	19/11	17/11
Wpłaty: na Londyn	20.90	20.95
„ „ Paryż	76.65	76.55
„ „ Berlin	63.75	63.70
„ „ Rzym	50.25	51.—
„ „ Wiedeń	39.75	39.65
„ „ Amsterdam	192.00	198.—
„ „ New-York	4.41	4.40

Londyn, 19 listopada.	19/11	16/11
2½ konsole angielskie	5[illegible].87	55.62
5% renta rosyjska z 1906 r.	60.37	61.25
4½% renta rosyjska z 1909 r.	53.—	—.—
United States Steel Corporation	97.50	98.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	159.50	—.—
Dyskont prywatny	—.—	—.—
Srebro	—.—	—.—
Weksle na Amsterdam	—.—	—.—
Czeki „ „	—.—	—.—
Weksle na Paryż	—.—	—.—
Czeki „ „	—.—	—.—
Czeki na Petersburg	—.—	—.—

Paryż, 19 listopada.	19/11	17/11
5 proc. pożyczka francuska	87.75	87.70
3 proc. renta francuska	59.75	59.75
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	65.—	—.—
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	40.25	—.—
Bank Paryski	—.—	—.—
Credit Lyonnais	1180	1131
Akcje kanału suezkiego	4600	—.—
„ Brianskie	290	300
„ Lianozowskie	268	285
„ Bakinskie	1335	1355
„ Tulskie	742	750
„ Lena Gold	39.—	39.—
„ Rio Tinto	1839	—.—
„ Malcowskie	381	406

Giełda warszawska.

21 listopada.

Po początkowo mocnem usposobieniu papiery procentowe przy końcu osłabły. Dotyczy to głównie 4½% Listów Ziemskich, które były w silnym zaofiarowaniu.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	177.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	200.— 199.50 199.— 198.50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	175.— 176.— 176.5 175.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	157.—
Renta	
Serje ros.	

Korony 59.75, —.—.

Sztokholm, 20 listopada.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 86.85 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
20/XI 2 pp.	6,0°	⁸/₄ zachm.	1.2	7,0°	
20 XI 9 pp.	5,1°	³/₄ —		4,1°	
21/XI 7 r.	5,4°	³/₄ —			

W ubiegłej dobie:

Pochmurno i deszcz.

Zapowiedź na czwartek 22-go listopada:

Sucho i zmiennie.

Redaktor odpow. **Aleksander Bieliński.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

W środę, dn. 21 b. m. o godz. $1^1/_4$ po drodze z Magistratu, Nowy rynek 14, do przystanku tramwajowego na rogu Piotrkowskiej, a potem tramwajem nr. 1-szy do rogu Benedykta po prawej stronie aż do Długiej nr. 67 **zaginął złoty zegarek** z dewizką z czarnej wstążki i ze srebrnym medaljonem. Na złotym płaskim zegarku firmy „Tawan Watsch“ jest monogram „A. G.“

Znalazcę uprasza się o zwrot za **wysokiem** wynagrodzeniem do Inż. Adolfa Goldberga, Długa nr. 67. Ostrzega się przed kupnem. 9332—1

Ogólne Zebranie Członków

Towarzystwa Szkolnego „Talmud-Tora“

w 2-im terminie, prawomocne bez względu na ilość obecnych, odbędzie się w sobotę, dnia 24 b. m., o 8 wiecz. 9316—1

W dniu wczorajszym, w moim kantorze wymiany, nieznany mi klijent, długo ubrany, zgubił paręset rubli w bonach. Poszkodowany, po udowodnieniu swej własności i zwrocie kosztów ogłoszenia własność swą zaraz odebrać może.

Hieronim Schiff
9343-1 Kantor wymiany, Piotrkowska 78.

W dniu 28 b. m., punktualnie o godz. $8^1/_2$ rano, we własnym lokalu, przy ul. Milsza 46, odbędzie się

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie członków

cechu majstrów rzeźniczych 9325—1

Potrzebny

uczeń kantorowy

polak, lat 15—17, ze znajomością jęz. polsk. i niemieck. Świadectwa wymagalne.
Zgłaszać się do **Tow. Akc. Ł. J. Borkowski,** ul. Widzewska № 60. 9340—1

Ogłoszenia drobne.

A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych orzechowych, stołowe, sypialne salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, 1 piętro front. W niedziele i święta magazyn otwarty od 1—6. 9000—15—7

A. Resztki na ubiory i okrycia damskie, męskie i dziecinne oraz sukno na korzuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie i chustki zimowe wyprzedaje Srebrnik, Piotrkowska 34 II piętro, front. 8631-30-15

Aptekę wydzierżawię lub skład apteczny kupię na prowincji. Oferty w admin. „Godz.“ sub „A. 9230“ 9230—3-2

Aptekarskiej pomocnicy i uczenicy składu aptecznego z praktyką poszukuję na prowincję. Oferty sub „I. G.“ składać proszę w administr. „Godz. Polski“ 9218—3-1

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska № 199, m. 7. 9319—8-1

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223 m 25. 9259—25-2

Bryczka lekka na gumach z budą do sprzedania. Wiadomość: O. Krause, Łódź, Szosa Pabjanicka, 45 9264—3-[illegible]

Do parafji 2000 dusz, potrzebny zaraz organista żonaty, umiejący prowadzić chór kościelny i pisać akta. Wymagane są świadectwa od ks. proboszczów. Dla uniknięcia kosztów podróży, które zwracane nie będą—można zwracać się piśmienne. Adres: Ks Proboszcz par. Kwiatkowice, gmina Wodzierady, pow. Łaski. 9289—3-1

Dom drewniany (nowy), na rozbiórkę do sprzedania. Wiadomość: Karolew, Grodzińska 3. 9314—3-1

Freblanka-wychowawczyni, (eran) z dobrym niemieckim, poszukuje zajęcia dziennie lub demi-place, albo w szkole. Łaskawe oferty pod „Freblanka-wychowawczyni“ w administr. „Godz. Polski“ 9269—3-2

Korepetytor udziela lekcji w zakresie 4-ch klas szkół średnich. Oferty sub „W K“ w admin. „Godziny“ 9302

Kawaler poszukuje jednego lub dwuch małych pokoi przy samotnej inteligentnej osobie. Cena do 200 marek Zgłoszenia do admin. pod „X Y.“

Kredens, stół, krzesła dębowe, szafę, łóżka z materacami, różne meble sprzedam tanio. Główna 9—14. 9324—3-1

Kupię garnitur mebli dębowych w dobrym stanie. Zgłoszenia piśmienne z adresem do admin. „Godziny“ pod „Meble“

Kobieta starsza, lubiąca czystość i porządek, skromnych wymagań potrzebna na wieś. Adresy składać w admin. „Godziny Polsk“ pod „Kobieta“ 9262—3-8

Lektorka sympatyczna o miłym głosie poszukiwana. Zgłoszenia do redakcji pod „B“ 9306—2-1

Nakładacz lub nakładaczka potrzebni są do drukarni Szadajewskiego, Cegielniana 5. 9128—2-1

Obiady wydaje A. Purmanowa, Warszawa, Chmielna № 25—10 9247—3-1

Pokój frontowy, słoneczny, z elektrycznością i wygodami do wynajęcia Widzewska 104, m. 8, II piętro. 9338—1

Pieniądze daję na kwity lombardowe. Piotrkowska 69, m. 32, poprzeczna oficyna, II piętro. 9099 10-10

Są ławki szkolne do sprzedania. Pasaż-Szulca 23, m. 11 9316—3-1

Potrzebny uczeń - korepetytor do starszej osoby, skromnych wymagań Sienkiewicza 67, od 5—7 wiecz. Stróż wskaże. 9321—2-1

Poszukuję pokoi umeblowany niedużv z zupełnie oddzielnem wejściem. Oferty w admin. „Godz. Polski“ sub „E. B. 900“ 9270-2-2

Skrzynie próżne po tanich cenach na ziemniaki i węgiel sprzedaje firma „Alicja“, Kamienna 22. 9341—3-1

Skradziono paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Krystyna Tychek. 9327—1

Udzielam lekcji początkowych dzieciom i dorosłym. Of. w admin. „Godziny“ pod „A. C.“ 9330—1

Wyjeżdzając na Semering lub do Zakopanego, poszukuję towarzyszkę na wspólny koszt. Pożądana osoba inteligentna. Wiadomość: Cegielniana 75, m. 8. 9257—3-2

Uczeń VI kl., udziela lekcji tanio, oraz przygotowuje do klas niższych. Oferty pod „M. S.“ do admin „Godz.“ 9333—2-1

Wózek ręczny resorowy, na 2 kołach kupię. Sienkiewicza 25. 9342—2-1

Zaginął kwit lokacyjny № 67, na Rb. 2,800, (oryginał) wydany z Tow. Wzajemnego Kredytu Łódzkich Kupców i Przemysłowców, na imię Chali, Sury Baumatz i Szmula Kohna. Kwit ten nie przedstawia żadnej wartości, należność bowiem wypłacona została właścicielowi. 9325—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Henocha Łęczyckiego na osób 4. 9323—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Walerii Chmielewskiej 9323—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Dawida Kleinman. 9331—1